L. P. Szymonowic – Simonides

Nº 8302.

SIMONA
SIMONIDESA
SIELANKI.

Cum Grâtia & Priuilegio S. R. M.

W Drukárni Akádemiey Zamoyskiey

Drukował Marcin Leski.

Roku 1614.

NAPISY SIELANEK.

Dàphnis.
Weſele.
Silenus.
Koſarze.
Bàby.
Mopſus.
Alkon.
Dziewkà.
Kiermàſz.
Wierzby.
Slub.
Kołacze.
Mopſus.
Pomàrlicà.
Czàry.
Orpheus.
Pàſtuſzy.
Zeńcy.
Rocznicà.
Epithàlàmion Heleny.

IASNIE

IASNIE WIELMOZNEMV PANV,

IEGO MSCI PANV MIKOLAIOWI WOLSKIEMV

MARSZALKOWI NADWORnemu Koronnemu, Krzepickiemu Stàroscie, Pánu swemu Miłosciwemu.

SIMON SIMONIDES

Nanisƨe słuzby zálećiwƨy / etc.

CNY Márƨałku/ luboś iest nie w leśiech zchowány/
Ani wiek twoy ná podłe zábáwy oddány;
Ales w Páńskich páłacách látá świetne trawił/
Y dzielność swą ná mieyscách okazáłych stáwił;
Te wƨákże śielskie mowy/ y proste rospráwy/
Przynoƨą przed ćię. czásem podleyƨe potráwy
Lepiey smákuią niżli pułmiski koƨtowne.
A mnie / nie ták do ćiebie wiążą twoie głowne /
Y wielgomyślne spráwy; iáko przyrodzona
Ludzkość/ odemnie záwƨe cále doświádczona:
Wiec y to; żeś ty práwie sam z groná onego
Ludzi chędogich zostáł: ktorzy ozdobnego

Wieku kwitnęli / Muzom vczonym przyiemni /
Zá co y po dziś dzień nie ſą świátu táiemni.
Acz ſię obawam / żebym wſtydu ſtąd niezáżył /
Zem ſię otrzeć o przednie rymopiſy ważył.
Ktorzy z tey cieńkiey prace / znáczney doſtawáli
Pochwały / y ſławnemi ná wieki zoſtáli.
Zkąd y Maro / co męże / co woyny / co zbroie
Spiewał / naprzod rozgłośił wielkie imię ſwoie
Cienką tę prácą zowę; ále Maronowy
Wyſoki duch / nie zniży ſię mołemi ſłowy.
Lubo Homerá rymem głośnym wyrownywa /
Lubo przed Aſtræyczykiem gorę wylátywa.
Gdy mu przyſzło (mym zdániem) ná Sykulſkie Muzy /
Niedogania páſterzá piękney Syrákuzy:
A mnie co zá rozſądek czeka: żem ſię piory
Máłemi kuśił o wierzch niedoſtępney gory.
Ten co Ikárá. wſzákże przewagá niech będzie
Wiádoma. kto nie waży / wyſoko nie śiedzie.
Smiáłego ſzczęście dźwiga. ſzczęściu okręt dáie
Zagle / y rym zá ſzczęściem przyiemnym ſię ſtáie.]
Owá y mnie ſkrzydłem ſwym wznieśie piękna ſławá /
Ktora y tobie niechay wdzięczność ſwą oddáwa /
Zá twe ozdobne cnoty. ia będę w pámięci /
Pokim żyw / chował twoie nie odmienne chęci.

SIMONA

SIMONA SIMONIDESA

SIELANKI.

SIELANKA PIERWSZA.

DAPHNIS.

KOZY / vćießne Kozy / ma trzodo iedyna /
Tu / kedy to zároſłá pożiema leſczyná /
Tu gryźćie liſt źielony / gryźćie chrośćik młody :
Ja tym czáſem przy ſtrugu tey ćiekącey wody
Przylegę ; y fráſunku / lubo ſnem ſwobodnym /
Lubo będę zábywał / śpiewániem łágodnym ;
Poniewaž mię ták moiá Phillis wypráwiłá /
Ze mię ná wieki wolnych myśli pozbáwiłá.
Coż czynić ? iákie ſczęśćie o człeká ſię kuśi /
Ták ſercu bywa błogo / y tym ſię páść muśi:
Okrutna Philli / tobie áni zdrowie moie /
Ani ſtárgánych myśli ćiężkie niepokoie /
Ani ſerce związáne / áni zbytnie chęći /
Ani słowo oddáne / zoſtawa w pámięći.
Choćiay tobie y ſády moie záradzały /
Choćiáy koßary mleká / y słodkie nabiáły /
A co pięknieyße iágnię / y koźletá máłe /
A zá tobą ßły bárći / y páśieki cáłe :
A nád wßyſtko ia ſam ; y pieśniámi memi
Rozſławiłáś ſię miedzy páſterzmi wßyſtkiemi.
Przed tym álbo nic / álbo nie wiele ćię znano /
A krępą / y cygánką czarną przezywano.
Dźiś y płeć / y poſtáwá v ćiebie nadobna /
A vrodá do iedlin wyſokich podobna.
Lice do mleká z różą / wárgi koralowi /
Zęby perłom / miękkiemu włoſy iedwabiowi.

Dźiś ćie co żywo chwali ; á to vczyniły
Pieśni moie / ktore ćie wßędzie rozgłośiły.
Ty przedśię mną pogardzaß / a ledwie mię tego
Pragnieß / abyś mię wrychle miáłá nie żywego.
Teraz / iako to słońce w południe dogrzewa /
A ptak / y bydło w cichych chłodach odpoczywa /
A oracz wolno puśćił woły wyprzężone /
A pod krzámi vćichły iasczorki zielone.
Ja tylko nędznik w sercu mam vstawną trwogę /
Ani strapionych myśli vspokoić mogę.
Lwicá zá wilkiem bieży : za kozą wilczycá :
Kozá zá wrzosem : á mnie do ćiebie tesknicá.
Káżdego swoiá lubość / swoiá żądza pędźi.
Káżdego swoy mol gryzie / swoiá nędzá swędźi.
Vłápiłem sárneczek parę / ieszcze máią
Srokáćinki na grzbiećie : co dzień wysysáią:
Dwie doyne kozie. á te chowam samey tobie
Dawno Thestylis chćiáłá vprośić ie sobie.
A podobno otrzyma ; poniewasz prze twoie
Zbytnią hárdość / v ciebie śmierdzą dáry moie.
Tu lasy / tu po leśiech ptaszkowie śpiewáią /
Tu łąki / á po łąkách piękne stádá gráią.
Tubyśmy zsobą wieku miłego záżyli /
Tubyśmy áż do śmierci látá przetrawili.
Byś śię tylko pásterska budá nie brzydźiła /
Byś tylko vmysł ku mnie cały przykłoniłá.
Tu iámy mchem odźiáne / tu dobrze / tu ćienie /
Tu strugi vćiekáią ßemrząc przez kámienie.
Tu wyniosłe topolé / lipy rozłożyste /
Tu iáwory / tu dęby stoią wiekuiste.
Ale bez ćiebie żadne rzeki / żadne gáie /
Bez ćiebie żadne mieysce k sercu nie przystáie.
Nie owßem mię też możeß potępić w vrodźie /
Widźiałem śie nie dawno z brzegu w iasney wodźie.

Nie

Nie kożdy z sąśiad moich / byś też y ty zgołá
Sadzić miáłá podle mnie w tey mierze wydoła.
Owiec v mnie ná polách Ruskich tyśiąc chodźi /
Tyle drugie z nich co rok iágniąt sie przypłodźi.
Tu koło mnie kóz tyśiąc ; mleká mam bogáto /
Mam świeże cáłą źimę / świeże cáłe láto.
Potráfię też ná geślách / y o dwoiey kwinćie /
Jáko wiec ná Akreyskim grawał Arácynćie
Amphion Muzyk Derski / gdy chodźił zá stády /
A lásy / y źwierz dźiki ßedł zá iego ślády.
Coż potym ? gdy ia prożno śpiewam / prożno proßę /
Gdy od ćiebie żal iáwny / y wzgárdę odnoßę /
Okrutna Philli. lecz y ia máło rozumny /
Co nárzekániem złomić chcę twoy vmysł dumny.
A ty sie z tego kędyś pośmiewaß ná stronie /
Albo kogo inßego piástuieß ná łonie.
Smiey sie zdrowá / okrutney lwice / srogie plemię /
Potym kiedy násypą ná me oczy źiemię /
Niechay ten napis nieśie wyniosła mogiłá.
Phillis sroga nędznego Dáphnisá zábiłá.

SIELANKA WTORA.

WESELE.

Thyrsis, Morson, Spiewakow cztery.

Thyr. POwiedz nam Morson / wßák to zá pochwałę dáią /
Kiedy sie młodzi ludźie o rzeczách pytáią.
Co zá pieśni śpiewano / kiedy zá Dámoná
Sąśiádká náßá Phillis byłá poślubioná.
Boś ty tám był / á nam sie bydź tám nie zdárzyło /
A mamli prawdę zeznáć / y żal komuś było.
Mor. Dobrze ták ná leniwe / á teraz kto inny /
Ták grzeczną dźiewkę vniosł do cudzey dźiedźiny.

Thyr. Ták to bywa / poſtronni lepße ſczeście máią.
Ná cudzym lepße zboże / dawno powiádáią.
Mor. Bárzo też przebieráćie / wßak ſie wam kłániano /
A ledwie / iż ták rzekę / do ręku nie tkano.
Thyr. Czego Bog nie obiecał / otrzymáć nie ſnadnie /
Często od ſámey gęby y łyßká odpádnie.
Mor. Trudno ná Bogá ſkłádáć / Bog do gotowego.
Głupi / dopiero kiedy niemaß / chce dobrego.
Thyr. Bog przećię nie opuśći ; czás wßyſtko przynieśie.
Nie iedná / powiádáią / rozgá rośnie w leśie.
Mor. Co nie ßukáć / nie ßukáć ; niech ślinki połyka
Kto záſpał ; á kto odnioſł / niech ma / y wykrzyka.
Thyr. Nie ná toſmy záczęli / ábyś nas ſtrofował /
Ráczeybyś to ná inßy czás y mieyſce ſchował.
Ale o pieśni proſim ; bo ie wyſławiano
Aż názbyt. w czym podobno nas też przegarzano.
Mor. Było o co przegárzáć ; y odemnie máćie
Toż odnieść / y prożno ſie o pieśniách pytaćie.
Thyr. Jeſli nam pánnę wźięto / co czynić nie miano /
Pieśni nie dla iednego weſela ſkłádano ;
Ale áby po wßyſtkich bieśiádách latáły.
Muzy ćichey muzyki nigdy mieć niechćiáły.
Mor. Bydźże tám ſobie było. źle ſie rachuiećie
Z rozumem / domá śiedząc wßyſtko wiedźieć chcećie.
Thyr. Widźiß tę ná mnie táyſtrę ßychem wyßywána?
Widźiß y tę máczugę woſkiem nápuſzczána?
Oboięć to dáruię / iedno nas tym dáruy.
Słońcá / mowią / y ogniá vżywáć nie żáłuy.
Mor. Byśćie ſie iedno ná tey kupi nie ſpárzyli.
Kiedyśćie iuż ták mocno ná nie záważyli /
Jáć wezmę vpominki : y podobno z zyſkiem
Będę lepßym / á wy ſie vweſelćie piſkiem.
Thyr. Już ty iedno záczynay / nie bawiąc ſie śiłą.
Mor. Jáko wiećie / bieśiádá niemáła tám była.

Gośći

Gośći wiele / ſąśiedźi wßyſcy z okolicży /
  A poſtronnych niemáło / ktoż wßyſtkich wylicży?
Picia / iedzenia / wielki doſtátek dawano /
  W muzyki rozmáite ná przemiány grano.
To w fletnie / to w piſżałki / to w geśle Podgorſkie /
  Były regały / były y ſkrzypice Włoſkie.
Potym pito zá zdrowie małżeńſtwá przyßłego /
  Káżdy pełnił / á ieden doglądał drugiego.
Mieniąc Cyprydę / mieniąc iey pieknego ſyná /
  Cyprydę / y miłośći dawcę Kupidyná.
A w tym cżterey śpiewakow wynidźie w pośrzodek:
  Stánie ſie pomilcżenie. y iednemu przodek
Jnßy dádzą. on zácżnie o máłym Kupidźie /
  Tákże o mátce iego nadobney Cyprydźie.
Toż wtory / toż y trzeći / toż y cżwarty zá nim /
  Aż ſie wßyſcy obeßli iednákiem śpiewánim.
Pier-wſzy. Cney Venery dźiecinę / gdy miod z dźieni krádłá /
  Pcżołká nielutośćiwa w palußek wiádłá /
Aż mu rącżká opuchłá: od bolu krzycżáło
  Niebożątko / y z płácżem do mátki bieżáło:
A depcąc nożką w źiemię: Moiá mátko droga /
  Od iákiego robácżká / iáka rána ſroga.
A Venus rośmiawßy ſie; Moy ſynu kocháný /
  A tyś maluchny / ále cżyniß wielkie rány.
Wto-ry. Kiedym ſpał / piekna Venus widźieć mi ſie dáłá /
  A Kupidá / chłopię ſwe / zá rącżkę trzymáłá /
Mowiąc do mnie: Páſterzu náć to z reku moich
  Chłopiątko / naucż mi go / proße / pioſnek ſwoich.
A ia głupi / niemądry / mniemáiąc że miáło
  Bydź co z niego / bo mi ſie chłopię rzeſkie zdáło /
Jąłem go vcżyć / y gráć przed nim proſte pieśni /
  Jákie páſterze gráią / y Faunowie leśni.
Jáko niegdy wynálazł Pán piſżałkę krzywą /
  Jáko Minerwá ſurmę / y dudkę krzykliwą.

Merkury

Merkury wdźięczną lutnią / Apollo cytárę /
Tegom go vczył / álem puſczał prożną párę.
Bo on tego nie ſłuchał / ále ſwych chytrośći
Vżywał / á przedemną śpiewał o miłośći.
Co mátká iego robi / iákie on ſam ſtrzela
Strzałki / y iáko mieſza z fráſunki weſela.
A tákem do frymárku przyſzedł miſternego /
Czegom Kupidá vczył / zápomniałem tego.
A czego mię Kupido náuczył / to miewam
W pámięći / y dźiś tylko o miłośći śpiewam.

Trzeci. Chłopie máłe po gáiu ná ptaſzki ſtrzeláło /
A tám Kupidá miedzy chrośćiną vyrzáło
Ná trzmielowey gáłęźi : rączki mu zádrzáły
Od chęći / bowiem ſię mu zdał bydź ptak niemáły.
Pocznie kuſzę nápináć / bełćiki gotuie /
A Kupido z krzączká ná krzaczek przelátuie.
Potym rozgniewawſzy ſię / kiedy nic nie wſkorał /
Szedł do ſtárcá / ktory tám nie dáleko orał.
A iął ſię przed nim ſkárżyć : bo ſtrzeláć od niego
Náwykł był : y vkazał mu ptaká onego.
A ſtárzec roſmiawſzy ſię / y trząſnąwſzy głową /
Rzecze : Nie baw ſię dźiećię źwierzyną tákową:
Ani iey goń / y owſzem vćiekay / bo mśćiwy
To ptak ieſt. y dotądeś nieboże ſczęśliwy /
Poki go nie vłápiſz / pokiś ieſzcze máły.
Ale gdy látá twoie będą doraſtáły /
Ten co teraz vćieka / co przed tobą ſtroni /
Sámći ná głowie śiedźie / y ſam ćię vgoni.

Czwarty. Wołálá po vlicách Kupidá zbiegłego
Piękna Venus : Widźiał kto kiedy chłopcá mego /
Vćiekł mi / kto mi o nim powie / vdáruie :
Kto o nim powie / tego Venus pocáłuie.
A kto mi go przyprowiedźie / nie tylko cáłowáć /
Ale go może Venus czym lepſzym częſtowáć.

Znáczny

Znáczny ieſt / rozeznaß go miedzy ſtem / nie biały /
  Ale iakoby ſłońcem wßyſtek przypalały.
Oczki oſtre / ogniſte / zła myśl / słodkie słowá /
  Inße ná ſercu nosi / inße mowi mowá.
Słowká iego miod / ale złe ſerce / gniewliwe /
  Nieubłagáne / gdy ſie zwaśni / y zdrádliwe /
Nic prawdy / chytre chłopię / śmieie ſie y dąſa /
  Igra / y nie folguie: żartuie / y kąſa.
Włoſki ma kędzierzáwe / y pogląda śmiele /
  Twarzyczká vporniuchna / y wſtydu nie wiele.
Rączynki ma krociuchne: lecz niemi ßeroko
  Zasiąga / y pod ziemię przenika głęboko.
Nágie y gołe ciáłko: ále myśl kudłata /
  Skrzydełkámi iáko ptak / to tám / to ſám lata /
Do pánien / do otrokow: á ná ſercách siada.
  Łuczek ma / á ná łuczek ſtrzałeczkę przykłada.
Strzałka iego máluchna / lecz ćieciwka tęga /
  Kiedy ſtrzeli / y niebá ſamego dośięga.
Sáydaczek złoty / á w nim ſtrzałki gęſto tkáne:
  Ktoremi / y mnie ſámey nie raz zadał ráne.
Wßyſtko iad / wßyſtko żądło. nagorßa v niego
  Maluchna pochodniczká / ktora y ſamego
Phœbuſá nie raz pali. ieſlić ſie do ręki
  Doſtánie; wiedz / nie folguy / y prowadź przez dźięki:
Jeſliby płakał / ſtrzeż ſie / płácz iego fałßywy:
  Smiałliby ſie / wiedz przedśię; y śmiech nie prawdziwy:
Chciałliby ćie całowáć / nie day ſie: bo zdrády
  Pełno w tym / y nagorße w vśćiech iego iády:
Mowiłby: Cokolwiek broni mam przy ſobie /
  Pobierz odemnie / á ia to daruię tobie:
Nie bierz / áni ſie tykay. niepewne v niego
  Vpominki / y pełen ogniá ßkodliwego.
Mor. Tu koniec był. a wßyſcy znowu wyſpiali /
  Pánnie y pánicowi ſczęścia winßowali.

Pánnie

Pánnie dobrego męžá / žony pánicowi:
A pieśni Sykulſkiemu niegdy páſterzowi
Przyznawáli / ktory lub pod Aetną ſie báwił /
Lubo nád Syrákuzą / ſpokoyny wiek trawił /
Spiewał łágodne pieśni. á ſtádá mu zátym
Množyły ſie / y ſłynął páſterzem bogátym.
Thyr. Bierz táyſtrę y máczugę / moy Morſonie drogi /
A / ieſlić ſie náwiedźić tráfi támte progi /
Powiedz Phillidźie: Že ſie názbyt vkwápiłá.
Vkwápiona rzecz nigdy z požytkiem nie byłá.

SIELANKA TRZECIA.

SILENVS.

PRzedśie wy leśne Muzy / przedśie w pieśni ſwoie.
Chromis / Mikon / y Mnázyl / máłych chłopiąt troie /
Sylená w ćichey iámie zdybáli ſpiącego /
Jeſzcze był nie wyßumiał z winá wczoráyßego /
Jáko záwße: wieńce mu z głowy poſpadáły /
Dzban tylko / y multánki przy ſtronie wiśiáły.
Rzucą ſie nań / y iegož włáſnemi wieńcámi
Jmą wiezáć. bo nie raz ich obietnicámi
Stárzec wodźił / á oni dármo ſie kłániáli /
A nigdy nic od niego nie otrzymywáli.
Gdy ſie kręcą / w tym Aegle do oney bieśiády
Przypádnie / Aegle miedzy wßyſtkiemi Náiády
Napięknieyßa: á / gdy iuž pátrzał / iáko miáłá
Pełną garść kálin / twarz mu niemi popiſáłá.
Rośmieie ſie / y rzecze: Po co mie wiąžećie /
Rozwiąžćie / dźieci / pieśni będźie ile chcećie.
Wam dźieci / piękne pieśni będą: á ty zá tę
Vczynność / weźmieß miłą inákßą zapłátę.
W tym zaczynał / á Nymphy zewßąd ſie zbiegáły /
A niektore z Faunámi taniec gotowáły.

Zwierz

Zwierz dźiki z gor ſie ſypał: lás / y wielkie ſośnie /
A cokolwiek buynego drzewá w boru rośnie /
Wierzchámi potrząſáły / włáſnie by rozumne /
A wiátrowie ćißyli ſwoie wiánia ßumne.
Ani ſie ták dźiwuie Izmár Orpheowi /
Ani ſkáłá Párnáſka mądremu Phœbowi.
A on śpiewał : Iáko świát ſtworzon od poczatku /
Iáko przed wiekiem rzeczy tych nie było ſczątku.
Iáko źiemiá w ſwych grunćiech záwießona / iáko
Wody / ognie / powietrza / dźielą ſie troiáko.
Zkąd ludzki rodzay / zkąd źwierz wßelki inßy niemy /
Iáko od bydłá rozným dárem my żywiemy.
Zkąd ſłońce / zkąd gwiazdámi niebo oſypáne /
Czemu xieżyce biorą w świátłośći odmiáne.
Zkąd wichry / zkąd pioruny / zkąd ſtráßliwe gromy /
Co źiemią trześie / y gdźie ſą piekielne domy.
Czemu zá wiekow złotych / ni źiemie oránia /
Ni było po ßerokich morzách żeglowánia :
Ani zbroy / áni mieczow / áni woien znano /
Ani praw / áni wielkich Státutow piſano :
Cnotą / y przyrodzeniem ludźie ſie rządźili /
Aż ſie potym z nienagłá ſwey woley nápili.
Więc z oycow niepobożnych / nie lepßy ſynowie /
A z złych ſynow gorßy ſie rodźili wnukowie.
Ná koniec do żeláznych przyßło wiekow ſmutnych /
W ktorych ſie námnożyło śiłá ſerc okrutnych.
Siłá zdrad / śiłá fałßow : brát powſtał ná brátá /
Syn ná oycá : tu żoná męża gładźi z świátá.
Tu gość gośćiá : ſąśiedźi wzaiem ſie morduią /
Złe mácochy páśierbom trućizny gotuią.
A święta ſpráwiedliwość / ktora tu mießkáłá
Obecnie z ludźmi / náwet w niebo vlećiáłá.
A w tym Bog rozgniewány świát potopem pſował /
Dwoie tylko lepßych duß przy zdrowiu záchował.

A ći wiec z nowu ludzkie wieki rozmnażáli/
Gdy kośći wielkiey mátki przez głowe miotáli.
K temu przydawał/ iáko ſyn niezwyćiężony
Iowiszow/ świát przeiezdził/ y na wßyſtkie ſtrony/
Straßnym był. A coż potym? wßyſtkim iego byłá
Moc ſtráßna/ á ſámego domowa zgubiłá.
Po co śliczna Krolowa dufaß w chytre czáry?
Po co mężowi ſwemu śleß nieſczeſne dáry?
Nie to ćie ma zalećić/ nie to wiáre dáie/
Ale nienágánione święte obyczáie.
Potym śmiech wßyſtkich bogow/ gdy Marſá śiećiámi/
Przyrzućił Wulkan/ á ſam połyſkał rogámi.
Wiec byſtrą Atalánte/ ktora ſwe pánice/
Trácilá/ przez zawodu ſrogą obietnice.
Wiec ćiebie Oenomau/ ách oycze przeklety/
K ná toż vczyniony małżeński ſtan święty?
Aby nim nieoſtrożna młodź ßłá do vtráty/
Zle do ćiebie zły oycze ieździć było w ſwáty.
Zły oycze/ y ná toześ pieknych cor námnożył?
Abyś niemi nád zdrowiem źięćiow ſwych ſie ſrożył?
K wy bezecne śioſtry/ wy nie lutośćiwe/
Cośćie pomordowáły ſwe męże właśćiwe.
Zá co w piekle bezdenną bánie nálewaćie:
Bezdenną/ á prace ſwey korzyśći nie maćie:
Boday y tá niedługo wźiełá rowną meke/
Co przyśiągßy/ y ślubem vwiązawßy reke:
Potym do niecudnego rozwodu ſkoczyłá/
A meżá oyczyſtych Páńſtw pieknych pozbáwiłá.
A on nedznik małżeńſtwá ſłowem omylony/
Zoſtał wygnáńcem/ y dźiś iedźie w obce ſtrony.
Potym przypomniał/ iáko ſtrzetna Koronide/
Chćiwe oko do pániey przywiodło w ohyde.
Ze ią od Fraucymeru ſwoiego wygnáłá.
Nedznico/ do czegoć nic/ czemuś wiedźieć chćiáłá?

Nie

Nie zżyie z ludźmi / kto sie chce o wßystkim bádáć:
Kto ſkrzetny / y iezykiem nie vmie ten wlądáć.
A iezyk naßkodliwßa ßtuká v człowieká /
Przetoż y ciebie káżdy omiiał z daleká.
A tyś tylko nád brzegi puſtemi zchadzáła /
Ażeś sie w wronie piora ná koniec odźiałá.
A tyś kruku przed láty pieknym ptakiem bywał /
A białością z łabećmi dobrze porownywał.
Jezyk / bezecny iezyk / y piory czarnemi
Ośpecił cie / y z ptaki pomießał grubemi.
A teraz gdybyś cicho latał / cicho śiadał /
Mnieybyś miewał zazdrośći / y lepieybyś iadał.
Ale ty wßedźie kraczeß / y ſroki cie znáią /
A psi / y wilcy / práwieć z geby wydźieráią.
Tákie pieſnki wymyślał niegdy kßtałtem nowym
Apollo / gdy zá bydłem chodził Admetowym.
A ná bukách wyćinał : ztámtąd wyczytáli
Satyrowie / y tákże po leśiech śpiewáli.
Oni śpiewáli / laſy im sie odzywáią.
A laſom sie w około gory przećiwiáią.
A ſtarcá wiec tam one chłopietá trzymáły /
Aż iuż práwie oſtátnie zorze západáły /
Dopiero sie rozeßli. káżdy w ſwoie slády /
Chłopcy z bydłem do domu / Sylen do bieśiády.

SIELLANKA CZWARTA

KOSARZE.

Miłko, Báty.

Mił. KOſarzu / robotniku dobry / coć sie oſtáło?
Przedtym miedzy czeládźią nád ćie nie bywáło.
Teraz áni docinaß / y pokoſy pſuieß /
Ani rowno z inßymi w rzedźie poſtepuieß.

 Ale

Ale po wszystkich idziesz: ták zá trzodą w pole
Owcá idzie / gdy noge ná ciernju zákole.
Jákim w południe bedziesz: ábo do wieczorá:
Jeslić záraz z poránku robotá nie sporá.
Bá. Miłku / nie przyrownywáy inszych do swey mocy /
Bo ty kosisz nie tylko w dzień / ále y w nocy.
Duszá twoiá z kámieniá kedyś sie vrwáłá.
Słuchay / ábóć tesknicá nigdy nie bywáłá:
Mił. Nie bywáłá: po kimże chłop prosty ma tużyć:
Ktory vstáwnie musi robić / ábo służyć.
Bá. Anić sie przytráfiáło ábyś zámiłowáł:
A nie spał cáłey nocy / y záloty pilnowáł:
Mił. Boday sie nie tráfiáło: szkodá tám bydź musi
Bez pochyby / kedy pies rzemieniá zákusi.
Bá. Alem ia zámiłowáł: iuż to wyminełá
Wtora niedzielá / iáko nápáść mie tá wzięłá.
Mił. Panes ty bráćie / á my prosty chleb iadamy /
Ty z pełney beczki toczysz / my drożdży nie mamy.
Bá. W tym páństwie chwástem v mnie zárosły zagony /
A iákom posiał / iescze żaden nie plewiony.
Mił. Ktoraż to zuchwálicá ták ćie popsowáłá:
Bá. Owá co nam przy żniwie pieśni záczynáłá.
Mił. Dostałeś czegoś szukał. Bog frántom nágali.
A świercze w słomie / kiedyś spał / o tym śpiewáli.
Bá. Nie kaž ná hárdą / y nie śmiey sie z mey głupości:
Nie tylko ślepi żebrzą / lsną ludzie w miłości.
Mił. Nie moiá rzecz bydź hárdym / wszákże nie prożnuymy /
Ale śpieszno przy inszych z kosą postepuymy.
Ty záśpieway co o swey miłey / lżeysza bedzie
Ták robotá / wszák y ty dudką słyniesz wszedzie.
Bá. Muzy / vćieszne Muzy / teraz záczynayćie /
A zemną / moie piekną pánne wystawiayćie.
Kogo sie wy dotkniećie przez wdzięczne śpiewánie /
Káżdy sie vrodziwym / káżdy pieknym ostánie.

Bom

Bombiko ma namilſza / wſzyſcy ćie y máła /
R chuda / y cyganka zowa ogorzáłą.
Ja ſubtelna / ia Greczka: nie wſzyſtko ſa białe
Fiołki / ſa bronatne / ſa y podpalałe.
Sa y źiołká ćiemnieyſze / á wżdy ie zbieráia
Piekne pánny / y w wieńcách przodek im dawáia.
Oracz zá pługiem chodźi / zá oraczem wroná:
Ja zá toba Bombiko moiá vlubiona.
Gdybym miał ſkarb Krolewſki / ábo złote báni /
Stalibyſmy oboie ze złotá odláni.
Ty byś bebenek / ábo piſzczałke trzymáłá /
Abo roża / ábo mi iábłko podawáłá.
Jabym ſtał / iáko ſtawam / gdy taniec wywodze /
Piorko zá czapka / gładka ſkorzenká ná nodze.
Bombiko ma namilſza / twoiá nożká biáła /
Słowká iedwabne / łáſká nie wiem iáko trwáła.
Mil. Weyże tego koſarzá / iáko chytrze známi
Obchodźi ſie: ták długo táił ſie z pieśniámi.
Wiereś ia dobrze wyciał / moiá brodo miła /
Nie dármoś to konopie ták buyno puśćiła.
Poſłuchay też ty moich / lecz ia nic ſwoiego
Nie záśpiewam / Rym tylko dawny Literſego.
Cerero wielożyzna / zdarz áby to było
Plenne zboże / áby ſie do gumná zwoźiło.
Grabćie / y wiazćie mocno / áby nie rzeczono /
Słomiány to robotnik / płaca tu ſtrácono.
Gdy wiátr z putnocy ábo z zachodu powiewa /
Rozſtawćie ſnopy / bo ták ktos źierniſtſzy bywa.
Kto młoći / niech ſie ſtrzeże w przypołudnie ſpánia:
W południe zbite zboże / lepſze do wywiania.
Koſarz ma wſtáć z ſkowronkiem / á ledz gdy on śiedźie /
Dobremu koſarzowi znoy nigdy nie bedźie.
Naylepſzy żábi żywot / nigdy nie vprágnie /
Nigdy nie woła / day pić / záwſze mieſzka w bágnie.

Vrze.

Vrzedniku / nieumieß tylko nam chwaſt wárzyć /
Kiedy pokrzywy dzieliß / wáruy reki ſpárzyć.
Azaby tákie pieśni / kiedy ſłońce pali /
Przy robotách koſarze nie rácżey śpiewáli:
A ty wiec o miłoſtkách ſwoie nárzekánie
Záchoway do mácierze / kiedy ráno wſtánie.

SIELANKA PIATA.

BABY.

Alkon, Perot.

Alk. Y Tákli náßá Nice ná ſwe ſtáre látá
Zá mąz idźie: y myśli ießcze záżyć świátá:
Per. Aby zá mąż ßłá może podobno ſie ważyć;
W tym watpie / áby z meżem świátá miáłá záżyć.
Alk. Azaż nie páni: czego pieniadze nie ſpráwia:
Pe. Pieniadze lat dziesiatkow ßeśći nie pozbáwia.
Ani vczynia młodey pánny z ſtárey baby:
A małżeńſtwo nie bárzo ſmáczne / gdy wiek ſłaby.
Alk. Co mowiß: muśiałeś iey nie widźieć w tym czáſie/
Gdy ſuknia z axámitem / gdy podwiykę ná ſie
Cienka/ gdy pás ßeroki weźmie z zánklem złotym.
Pe. Gdy oná ßeść dźiesiatkow lat ma/ á coż potym:
Widźiałem/ gdy y zmárſki z licá wymuſkałá/
Y z śiwych włoſow czárna głowe vdźiałáłá.
A przedśie bábá bába: áż mi iey żal bywa:
Naśmießnieyßa / gdy owo z ſoba pochutnywa:
Gdy ſie otrzaſa / właśnie by muchá z vkropu /
Ach ſie ia nie mniey muße dźiwowáć y chłopu /
Czym ſie to peta: co w tym zá ſmák vpátruie:
Kto ták czyni świát ſobie (mowia) záwiezuie.
Jabym wolał ná ßyie powroz ſobie włożyć/
Y wiśieć / niżli ſie raz przy trupie położyć.

Alk. Nie

Alk. Nie iedneyieſmy matki / y nie iedney żądze /
Ty wolíß przyiaciela / á drugi pieniądze.
Co on dba / byle ieno ſwych bytow zażywał /
Babkę głaſkał / á od niey pieniążki obrywał.
Wiec o młodße nie trudno otrzeć oſkominę:
A małoć też nie lepiey co raz drzeć nowinę.
Per. To nie chybi. trefnie z niey Aegle żartowała /
Radząc iey / żeby kraſną czeladkę chowałá:
Aby ſie miał czym w domu zabáwiáć pan młody /
A nie biegał rwáć źiela ná cudze ogrody.
Alk. Coż oná? albo tego ná rozum nie wźiełá?
Per. By namniey: y owßem iey roſpráwiáć poczełá /
Jako w tych rzeczach własne ieſt Bozkie zrządzenie /
Jako ſie w niey Tyrymach zákochał ßalenie.
Jako z zbytniey miłości / y ślubu świetego
Nie czekáiąc / chćiał po niey czegoś zuchwáłego.
Alk. To niecnotá Tyrymách / iáko ią nieboge
Vmiał zbłaźnić: gorzey to (mowią) niż przez noge.
Per. Byś ſłyßał / z iákim śmiechem Aegle wſpominátá /
Y iáko ią ſtáteczným ſłowem náuczáłá:
Aby wprzod z przyiaćielem korzec ziádłá ſoli /
Ani mu / nim przeżegnał kápłan / byłá k woli.
A oná wiec z przyśięgą to obiecowáłá /
Y zwykłe / by dyabłá chćiał / co raz powtarzáłá.
Alk. Wierze że dotrzymáłá. źle ßálec młodemu /
Ale kiedy ſie przyda oßálec ſtáremu:
Tám iuż miáry nie pytay: nagorzey w tey dobie /
A zwłaſzczá białeygłowie / gdy iuż nogą w grobie.
A krewni co do tego? Per. Do tyla wołali:
Aż też ná koniec prożney mowy poprzeſtáli.
Bo ich tym potykáłá: Jż / práwi / czekaćie
Puśćizny: dla tego rzecz dobrą rozradząćie.
Abo nigdy nie vmrze / gdy chłopá doſtánie?
Czy lepiey? że kto obcy przodkow iey zbieránie

Będźie

Bedźie brał? bo potomſtwá wiem że nie nápłodźi.
Per. Nie fráſuy ſie: cżeſto Bog y frántom dogodźi/
Że ći babożeniowie/ co śmierći cżekáli
Zon ſwoich/ pierwey ſámi ná márách bywáli.
Alk. Bodayże ſcżeſná zdrowá tego docżekáłá:
Bodayże y po grobie iego táńcowáłá.

SIELANKA SZOSTA.

MOPSVS.

Mopſus, Tityrus, Dámetás.

Mop. W Południe/ kiedy słońce nagorętſze pali/
Stádá ſwoie do chłodu poſpołu zegnáli.
Tityrus y Dámetás: Tityrus rogáte
Kozy/ Dámetás capy y owce koſmáte.
Obá młodźieńcy/ obá w lećiech rowieśnicy/
Obá dobrzy ná fletniách/ dobrzy ná ſkrzypicy.
A pieśni náucżeni ſkłádáć/ tákże śpiewáć/
Tákże dobrzy zácżynáć/ dobrzy y opiewáć.
Tityr żołto záraſtał/ Dámetę włos śiwy
Przyproſzył: ácż wiekiem był nie bárzo lećiwy.
Atoli hárda Netá tráfić w to vmiáłá/
Że go wzgárdą przed cżáſem śiwym vdźiáłáłá.
Obá tedy pod bukiem wyſokim śiedźieli/
A zwykłemi pieśniámi zábáwiáć ſie mieli.
A mnie/ gdym od złych wiátrow/ y od nagłey rudy
Ochraniał ſádowine: koźieł kedyś z trzody
Obłąkał ſie: y gdy go przez cáłe záránie
Szukam śledząc/ z tráfunku przypadłem tám ná nie.
Krzykną: Sám do nas Mopſe/ z náſzymi tu chodźi
Twoy koźieł/ y z nim cżterey koźiełkowie młodźi.
Ale go nie inácżey wydamy/ áż z námi
Pośiedźiſz: tu wdźięcżny ćień/ tu chłod pod bukámi.

Tu

Tu łąki nie przezorne okiem / tu wesoły
Pozor / tu z pasz do rzeki sáme idą woły.
Tu Pur / w brzegach zielono trzciną otoczonych
Dostátecza wod / naywiętszym mrozem nie dotkniónych.
Com miał czynić? ni Zośki / ni Párászki w domu
Nie miałem / y nie było iágniąt záwrzeć komu.
Ale mistrzowie sławni / ale piesni nowe.
Porzuciłem dla ich gry / me rzeczy domowe.
A oni na przemiány śpiewáć sie imáli /
Ná przemiany sie Muzom pámiętáć dawáli.
Y lásy odkrzykały raz temu / raz temu:
Tityrus w przod záczynał / Dámetas po niemu.
Ti. Nadobna Amarylli te kwiatki rozliczne
Gdym zbierał / chcąc przystroić twoie skroni śliczne.
Gęste pczołki / co po tych łąkách miod zbieráły /
Bespiecznie mi kwiateczkow rwáć nie dopuszczáły:
A ty zá moie praca / zá moie stáránie /
Day mi namilsza vst twych iedno cáłowánie
Aby pczołki o cukrze w vściech twych wiedziáły /
A skroniom tych rozlicznych kwiatkow nie záyrzáły.
Da. Kwiatek rozy z ręku swych Zyllá mi dáłá /
A westchnąwszy / serdecznych kilká słow przydáłá.
Jako ten kwiatek / tak sie od ogniá rumieni
Serce me / á wzdychánie przymnaża płomieni.
Y iam nie kwiatek; alem płomien przyiął własnie /
Ktory takze w sercu mym nigdy nie vgáśnie.
A iesli kiedy ognie skryte vcichaią /
Vstáwiczne wzdychánia z nowu ie wskrzeszáią:
Ti. Wieczorna gwiazdo / iasney nocy napięknieysza
Ozdobo / cney Venery świeco naślicznieysza.
Ciemnieyszaś ty księżycá / á ile ciemnieysza /
Tyle nád insze gwiazdy niebieskie iásnieysza:
Badź łaskáwa: á teraz gdy do miłey moiey /
Ide ná tanice / dożycz mi świątłości swoiey.

Miásto kśiężycá / ktory dopiero zá wczorem
Nowo nastał / y z pierwszym západnie wieczorem.
Nie kráść / nie zbiiáć ide : ale gdźie prowádźi
Miłość. gdźie ćię miłuią / miłowáć nie wádźi.

Da. Alpheu / bystra rzeko / ty z przykrego brzegu
W morze wpadasz / á swego nie vtracasz biegu.
Idąc do Aretuzy swey oblubienice /
Do Aretuzy / wyspu wielkiego studnice.
A nośisz iey podárki kwiateczki z liśćiami /
A piasek twoy / głęboko płynąc pod wodámi.
Nurkiem morze przebiegasz / á twych wod nie psuie
Woda inśza / y ledwie morze bieg twoy czuie.
O co sroga / okrutna miłość sie nie kuśi ?
A rzeká śrzodkiem morzá drogi szukáć muśi.

Ti. Już pierwsze kury piały / iuż y wtore pieią /
Ja tu czekáiąc ná ćię / karmię sie nádźieią.
Ani mnie to / czy nie słyszysz ? psi wászy szczekáią ;
Ná mnie / mnie máiąc ze wilk / stroże wyglądáią.

Da. Dáphni / nie baczny Dáphni / iuż mieśiąc záchodźi /
Już pułnocy minęło / iuż sie niebo młodźi.
Ná zorzą ; iam ná oczu snu iescze nie miáłá :
Cáła noc świádkiem mi iest / żem ná ćię czekáłá.

Ti. Proźnoś mię pod kądźiełą / mátko / posádźiłá :
Nie będę ia iey przędłá / nie będę robiłá.
Już ćiebie w moich lećiech zá mąż było dano /
A po mnie / Bog ćię żegnay mátko / przyiechano.
Nie po wszystko ná rynek z groszem / moiá rádá /
Nie po wszystko / bráćie moy / chodźić do sąśiádá /
Ani do rzemieśnika : dobrze vmieć w domu /
A pieszczałkę vrobić sobie / nie masz sromu.
Gąśięta mi po trawie mátká páść kazáłá /
Wroná mi niecnotliwa dwoie z nich porwáłá.
O wrono niecnotliwa / ty masz teraz gody :
A ia grzbietem nieboga przypłacę tey szkody.

Da.

Da. Kwoczká po brzegu chodźi/ káczetá pływáią:
Kwoczká gdacze / kaczetá namniey nie słucháią;
A kánia co raz z iednym do gory odleći:
Ták śie y v mácochy máią cudze dźieći.
Ti. Jáłowko dáleko mi záchodźiß w chrośćine/
Szukáć ćie záwżdy trzebá máło nie godźine:
Mußeć záwieśić dzwonek miedźiány v ßyie:
Ták ludźie bydłu czynią / co śie rádo krye.
Da. Owczarzu/ nie przypuszczay trzody ku brzegowi:
Podlizáłá go wodá. nie dawno capowi
Dostáło śie / że w rzece bobrowáł po vßy/
Y teraz ieszcze wełnę otrząsáiąc ßußy.
Ti. Buiaku nádchudłeś mi / twoie iáłowice
Odegnano / á ćiebie nie máß połowice.
Steskniłeś śie nędzniku / á coć gárdłá zstáie
Ryczyß; słyßą ćie wßytkie paśe / wßytkie gáie.
Da. Koźle / brodáty koźle / co przed trzodą chodźiß/
Choćiay ty sam przodkuieß / choćiay wßytkich wodźiß:
Nie dármo rogi nośiß naywiętße ná głowie:
Obeyrz śie / co z kozámi dźiáłáią kozłowie.
Ti. Piękna iodłá ná gorách/ iawor w gęstym boru/
Sosná miedzy ogrody / lipá pośrod dworu:
Ale gdy kráśny Dáphnis stánie miedzy námi;
Wyżßy głową nád wßytkie / wyżßy rámionámi.
Da. Leßczyná buyna w debrzy / winohrad przy gorze/
Chmiel przy płoćie / sad w rowni ßczepiony po ßnurze:
Ale kiedy nadobna Hálenká táńcuie:
Miedzy rowieśnicámi wßystkiemi przodkuie.
Ti. Fiołeczek ná wiośnę/ á gwoździk w ieśieni/
Roża lećie / rutá śie y źimie żieleni:
A kiedy śie zápala iagody v Báśi:
Y roża y gwoździki kwiátem swym zágáśi.
Da. Lećie mleko / w ieśieni iábłko z gronem winá/
Ná wiosnę poźiemeczki / źiemie do kominá:

A kiedy mię Jágienká piękna pocáłuie;
Ani ták mleko / áni iábłko ták smakuie.
Ti. Strużek bieży przez łąkę / rybki w nim igráią /
Kámyczki málowáne w wodźie się błyskáią:
Ale skoro Hálenká vkaże swe lice;
Nic nie są iásne strugi / nic nie są krynice.
Da. Kiedy zorzá wstawáłá ráno nád gorámi /
A kwiatki perłowemi oblatá kroplámi:
Tákie łzy z licznych oczu Phillis wylewáłá /
A wiem to / gdym odchodźił / że po mnie płakáłá.
Ti. Wilk leżąc nie vtyie / kámień mszeiąc leży /
W iezierze wodá stoi / rzeká záwsze bieży:
Ja poydę státecznośćią / choć mną Aegle gárdźi.
Słychywałem że nisko vpadáią hárdźi.
Da. W przemiány oracz co rok inszą niwę orze /
Zorawie tu mieszkáwszy / odlecą zá morze /
Teraz chmury / pochwili niebo się pogodźi:
A mnie niechay nie iedná Greta zá nos wodźi.
Mo. Tu stáneli / á z oká pogladáli ná mię /
Jeśliby[m] więc ná twarzy podał iákie známię /
Przodek ktoremu dáiąc: á mnie trudno było
Sądźić / y podobno też áni się godźiło.
Wziąwszy kozłá / támżem ie zostáwił pod lásem /
A do domu Paraszká iuż byłá tym czásem
Wroćiłá się / y wszytko było wydoiłá /
A znowu po południu w pole wygoniłá.

SIELANKA SIODMA.

ALKON.

Stárzec Alkon / ostátniey w lećiech doźrzáłośći /
Już y wieku / y życia pełen do sytośći.
Czekáiąc tylko końcá / kiedy śmierć zápádnie /
Bo kedy siły niemász tám y żyć nie snádnie.

Jedná

Jedna mu tylko troſká w myślách zoſtáwáłá.
Bo ſtárość / lub o inße rzeczy mało dbałá:
O tym wßakże ma piecza / kto po niey zoſtánie /
Komu do ręku przyydźie iey ſprzet y zbieránie.
A miał dwu ſynow / ieden z drobnych lat wychodźił /
Drugi ſie iuż do robot wietßych dobrze zgodźił /
Obá nie ożenieni. to ſtárcowi tkwiáło
W myślách / á tym mu wietßa wątpliwość dźiáłáło.
Że ſyn ſtarßy tám niechćiał / gdźie mogł doſtác żony /
V ſąśiad niechćiał / ále chodźił w obce ſtrony.
A owßem tám záważał gdźie zrzeczona byłá
Komu inßemu pánna: lubo mu czyniłá
Otuchę ſámá / lub ſam chęćią ſie vnośił.
Często go ſtárzec ſłowy łágodnemi prośił /
Często fukał y gromił / często zdrowe rády
Dawał / y ſtárożytne przytaczał przykłady.
Jáko oczy łákome śiłá ludźiom ßkodzą /
Jáko w oſtatnie ßwánki y zguby przywodzą /
Z ſromotą w też ßlady idźie / y nieſłáwą.
A kto w krygách ma żądze / kto ná ſwym przeſtáwa:
Ten śiłá pięknych wczaſow / śiłá beſpiecznośći
Zażyie / y wiek miły poda do ſtárośći.
Z ty ſynu vſłuchay / day pokoy cudzemu:
Nigdy tá rzecz ná dobre nie wyßłá żadnemu.
Z Boſkim ſie to ſynom nie zwiozło: te kraie
Swiadkiem tego. tu kędy garb ſie ten wydáie /
Jákoby ręką ludzką kopca ſypánego /
Powiádáią to bydź grob Krolá Aphárego.
Ktory ná tych tu włośćiách pánował przed láty /
Będąc y w ludźie możny / y w złoto bogáty.
Dwáy mu ſynowie w domu dorośli kwitnęli /
Jdás y Linces: á ći zmowione iuż mieli
Zá ſie dwie śieſtrze / cory Lewcyppá ſtárego.
Szczęśliwy / by był oćiec ſam doczekał tego /

Aźby było weſele doßło y ślub świety /
Ale pierwey pod źiemie śmierćia Aphár wźiety /
Nim w domu ſwym niewieſtki nadobne oglądał /
Choćiay tego od bogow vprzeymie pożadał.
Lecz zwłoká w ożenieniach záwße ßkodna była /
Tey pogrzeb / y żáłobá znowu przyczyniłá.
A co ſtárcá poki żył wßyſcy ßánowáli /
Gdy ßczedł / ná młode ſyny mniey ſie oglądáli.
Wiec ßepty / z tad y z owad / przyßły rozmáite /
Szepty / ktore pánieńſkie vcho niepokryte
Naprzod przemogły / że ſie káiąc poczynały /
Potym y do ſtárßych głow iadem zalećiały.
Z tad reki dánie wniwecz / ztad ſłowá zmiátánie /
Ztad w pośmiech poßło onych młodźieńcow ſtáránie.
Ná koniec máło báczni Tyndarowicowie /
Káſtor / y drugi co ſie Polidewkiem zowie /
Przypádli ná cudzy targ / y w dom przyiácháli
Do Lewcyppá. á tám ſwych bieśiad záżywáli /
Przemáwiáiąc do śiebie inßym poślubione
Oblubienice: á te nedznice zwiedźione /
Dáły ſie dobrowolnie vnieść / mimo wolą
Oycowſką. bo białey płći iáko raz ſwa wolą
Popuśćiß / iuż ſie potym poważa wßytkiego:
Ani w nich wſtydu naydźieß ßczetu namnieyßego.
Krzyknie ſławá / rzući ſie co żywo w pogonią:
Oni dufáiąc ſobie / nic z drogi nie ſtronią.
Jeßcze ná przepych w te tu kráie ſie puśćili /
Choćiay w nich o potrzebie iáwney pewni byli
Od ſynow Aphárowych: bo y ći nieſpáli /
Ale gwałtowi gwałtem tákże zabiegáli.
Tu przy oycowſkim grobie: ták ßczeście zdárzyło /
Práwie w oczy ſie z ſobą im zetknąć trafiło.
Skoczą do śiebie z wozow / broni w reku máiąc /
Tuś mi / á tuś mi / z obu ſtron pokrzykywáiąc.

Wßákże nim do krwie przyßło / ázaby sie słowy
Zmiękczyć dáli / wprzod Lincës vżył tákiey mowy.
Pánowie / co wam potym? czemu vnośićie
Cudze pánny? czemu sie gwałtem obchodźićie?
Co po tych gołych mieczách? nam to poślubione
Wprzod żony / y przyśięgą wielką przyrzeczone.
Nie przystoyna zápráwdę / lubo dla gładkośći /
Lub dla posagu / cudze przeymowáć miłośći.
Wiemy / żeśćie y oycá złotem przekupili /
Y te niebogi słowy pięknemi zmámili.
Kradźieß to / nie małżeństwo zdrádá nie wesele:
Aczem nie mowcá / ále mowię to wam śmiele;
Nie ßláchecki to spráwy / rády to nie zdrowe /
Bráć dźiewki / ktore męże máią iuż gotowe.
Szeroki świát / ßeroka Spártá / wielkie włośći
Alskie / Arkádzkie / śiłá w Argu ośiádłośći /
Y w Messánie / wiele miast w Acháyskiey dźiedźinie /
Wiele w drugiey pomorskiey Zyzywskiey kráinie.
Wßędźie tám v rodźicow cnych cor liczby mnogie /
Ani w vrodę / áni w baczenie vbogie.
Wßędźie tám kędykolwiek żywie nie záchcećie /
Zon sobie podług myśli swoiey dostániećie.
Bo / á kto wam nie rad da? kto pogárdźi wámi?
A rzekę / będą ießcze kłániáć sie z pánnámi.
Gdyż to wam Bog dał / że tu y stárożytnośćią
Domu / y przechodźićie wßystkich máiętnośćią.
Postąpćie przyiáćielskie z námi / co iest náße /
Niech náßym będźie: á my ná potrzebę wáße /
Gdźiekolwiek roskażaćie wßędźie poiedźiemy /
Y swátstwá / y wesela spolnie pomożemy.
To / y co wiecey mowił; ále ná wiátr słowá
Lećiáły / y nic wdźięku nie odniosłá mowá;
Bo oni przy vporze swoim mocno stáli.
A gdy sie iuż ták vżyć rozumem nie dáli /

Náwet

Náwet rzecże: Prze Bogá baycie sie hámowáć/
Winnismy sie z obu stron inaczey ßánowáć.
Bo y oycowie náßy bráćia sobie byli/
Lecz ieśliśćie sie iuż tak ná to vsádźili/
Aby sie to krwią miedzy námi rostrzygnelo/
A serce wáße zgołá woyny záprágnelo:
Puśćmy to w krotką. niechay Idás moy rodzony
Da pokoy bitwie. tákże Pollux z drugiey strony.
A my iáko to młodßy/ ty swoią osobą/
Ja tákże swoią/ sámá dwá vczynimy z sobą.
A lubo Bog obiecał śmierć mnie/ lubo tobie/
Lubo obiemá/ dosyć ná iedney żałobie
W iednym domu/ ostátnie nie osierocaymy
Rodow náßych/ y płáczu w nich nie przyczyniaymy.
Ci co żywi zostáną/ niech zá żony máią
Te pánny/ y rodźinę miłą vćießáią.
Ráczey niżby martwymi mieli leżeć w źiemi.
Wielki swar trzebá gáśić ßkodámi máłemi.
To rzekł. á mowom iego Bogowie nie dáli
Iść wniwecz: wnetże stárßy bráćia plác dźiáłáli/
Zrzucáiąc zbroie z rámion/ y kłádąc ná trawie.
Linceo z Kástorem obá ku Mársowey spráwie
W pośrzodek wystąpili/ oßczepy stálone
W ręku kręcąc/ y złotem puklerze sádzone.
Czuby sie im ná helmách iedwabne wstrząsáły/
Skoczą do śiebie. naprzod ßefeliny miáły
Roboté/ vgadzáiąc gdźieby bok otwárty
Od tarcze. ále pierwey pokrußone harty
Były v żelaz/ w twárdych blachách połomione/
Nim ktory z nich ná mniey miał ćiáło obrázone.
W tym poydą do pałáßow/ y nie litośćiwie
Imą śiec ná sie. Kástor ácz poczyná chćiwie/
Wßákże y tám znáć było/ kto má spráwiedliwą/
Bo tá sámá/ myśl czyni w bitwách nie lekliwą.

To

To z tey / to z owey strony z reka sie wysadza.
Linces mu tylko okiem y bronią wygadza/
Vpatruiac po mieyscu fortelu swoiego.
Przytnie nań mocno Kástor / y od razu swego
Vklecknie. w tym go Linces / przez wßego obłazu /
Tnie przez ßyßak / dufáiac dobremu żelázu.
Puścił ßyßak: á páłáß / przez głowe przez czoło
Wpadł ná poły / záraz sie nedznik zwinie w koło.
Pádnie do ziemi / śmierć go czarna obleciáłá /
A dußá w ocemgnieniu członkow odbieżáłá.
A Pollux zápomniawßy y słowá y wiáry /
Zalem zguby bráterskiey wiety bez miary /
Porwał sie do oßczepá / skoczy do Lincego /
A on / że sie nienadział nic nieprzyiáznego /
Już páłáß do pochew kładł / iáko po wygraney /
Lecz wiecey sie trzeba strzedz zguby nienadziáney.
Jáko y nieboraka iego tam podkało:
Bo gdy z ziemie chćiał dźwignąć Kástorowe ciało /
Z tyłu Pollux oßczepem / gdzie żebro przyległo /
Przebił go / aż na wyloc żelazo przebiegło.
Padł támże ná Kastorze / śmierć go zámroczyłá.
Wtym Idas / y znim iego drużyna skoczyła
Do Polluxa / y wnet go mieczmi okrywáli;
A słudzy Polluxowi odpor im dawáli
Zá panem swym: z obu stron wielkie zámießánie
Poczeło bydź / y rány y krwie rozlewánie.
Aż Jupiter dekret swoy vczynił ná niebie /
A nátychmiast musiał bydź koniec tey potrzebie.
Bo záraz deßczem ná nie / y wichrem nieskromnym /
Linał z gory / y strzelił piorunem ogrumnym.
Noc czarna wstałá / trwogá ná nie vderzyłá /
Rozskocza sie / y ták ich burzá rozproßyłá.
Same tylko dwá trupy ná placu zostáły /
Aby potomnym czásom náuke dawáły:

Po Kástorze / iáko to źle prágnąć cudzego /
Po Lincesie / iáko mieć źle nie powolnego
Przyiaćielá / abo wiec chcieć sie go dobiiáć.
Gdzieć nie rado / lepiey tám z dáleka omiiáć.
A owszem kto vkaże niesmátek po sobie /
Niżby z nim żyć / lepiey ledz z vmárłemi w grobie.

SIELANKA OSMA.

DZIEWKA.

Daphnis, Dziewkâ.

Dap. PIękna byłá Helená / co sie Parysowi
Dałá vnieść / nászego cechu pásterzowi:
A tá pewnie Helenę vrodą celuie /
Co teraz nadobnego pásterzá cáłuie.
Dz. Jeszcze tu nie masz z czego chełpić sie / moy Pánie:
Márna rzecz / powiádáią / sámo cáłowánie.
Da. Márna rzecz cáłowánie / ále w tey márnośći /
Są też swoie przysmáki / są swoie słodkośći.
Dz. Splunę ia te przysmáki y vmyię wodą.
Gdzieś sie vst moich dotknął tą kosmátą brodą.
Da. Płoczesz vsteczká swoie / płocz moie kochánie /
A vmywszy / mnie znowu day pocáłowánie.
Dz. Co czynisz? zádusisz mie / źle z tobą kunsztowáć /
Krowyby tobie / á nie pánienki cáłowáć.
Da. Nie bądź hárda. iáko sen prędko z oczu ginie:
Ták prędko twoiá młodość y vrodá minie.
Dz. Nie wiesz? że z słodkich iágod rozynki bywáią?
A rożey / choćiay vschnie / przedsie vżywáią.
Da. Podźmy tu pod te lipy / przechodźmy sie z sobą:
Trzebá mi kilká pięknych słow rozmowić z tobą.
Dz. Nie pydę: y wczoráy cie tákże vsłucháłá /
Alem sie ná twych pięknych słowiech oszukáłá.

Da.

Da. Wiec tu pod tym iáworem posiedźiemy sobie:
A ia co ná piszczałce zágram k woli tobie.

Dz. Sam sobie gray / sam wesoł bądź / iákoć sie widźi:
Vcho moie muzyka szkodliwa sie brzydźi.

Da. Dźieweczká ącześ piekna / ącześ vrodźiwa /
Pamietay że Wenus iest boginy gniewliwa.

Dz. Day szczesna Wenus była / á ia nic nie czynie /
Ona inszym panuie / mam ia swą boginie.

Da. Nie mow przećiw Wenerze: by ćie nie chlusnelá /
Abo w nieoddźiergnione śidło nie poiełá.

Dz. Niech chlusnie iáko raczy / mam kto mie rátuie /
Dianná co sie wiekiem moim opiekuie.
Czemu mie szarpasz iáko insza zapáśnice?
Ani sie mnie dotykay: boć podrapie lice.

Da. Nie bądź tak zła. nie zniknieß przedsie przed miłośćią:
Zadna dźiewká nie znikłá przed iey wielmożnośćią.

Dz. Znikne / y Bog mi tego dopomoże. á ty
Zaniechay mie / á indźie gotuy sobie swáty.

Da. Kto gardźi / gardzą też nim / y barzo sie boię /
Ze przyydźieß na gorszego / zá te hardość twoię.

Dz. Co mi służą / mam z łaski Bożey nie iednego.
Chęc moiá nie przystáłá ieszcze do żadnego.

Da. A ia w tey liczbie iestem / y iam ieden z wiela /
Co bym ćie zá wiecznego chćiał mieć przyiaćielá.

Dz. Coż czynić? teraz sobie na wolnośći żyie /
Szedszy zá mąż / iákobym w iárzmo dáłá szyie.

Da. Nie niewola w małżeństwie / ále myśl bespieczna /
Ale vćiechy miłe / ále zgodá wieczna.

Dz. Tak to z przodku cukruią / á potym przewodzą
Nad námi. y niektorzy żony zá łeb wodzą.

Da. Zártuieß. wy nad námi raczey przewodźićie:
Bo wy żonki / kogoż sie ná świećie boićie?

Dz. A Lucyná (bez czego zábáwy małżeńskie
Nie bywáią) co czyni? y pologi ćiężkie?

 Da.

Da. Ná kożdy raz ſwoie ſie lekárſtwo nayduie.
Ieſt Diánná / co w tákiey potrzebie rátuie.
Dz. Strách ieſt rodźić / á ktoraż w tey dobie nie zbládłá:
Ktora z śiły / y zwykłey bárwiczkey nie zpádłá.
Da. Wßytko zá láty ginie: ále / te nágrodzą
Szkodę / dźiateczki miłe gdy ſie ná świát rodzą.
Dz. Ieślibym zá ćie poßłá / ieſli nie żártuieß /
Co zá opráwę / co zá wiáno obiecuieß?
Da. Gdy ia twoy / wßytko twoie. ile będźieß śmiáłá
Zácenić / tyle będźieß zápiſano miáłá.
Dz. Teraz ſie mowá mowi / gdy przyydźie o ślubie
Mowić / podobno ſie ktoś po głowie zádłubie.
Da. Bog śluby wiąże: Bogu oddam śluby moie /
A tobie. iedno ty chciey ſkłonić ſerce ſwoie.
Dz. Kto ſie chce żenić / domu y doſtatku trzebá.
Zła miłość / powiádáią / bez ſoli / bez chlebá.
Da. A dom y wßytko będźie / wßytko pilność ſpráwi:
W małżeńſtwie / powiádáią / ſam Bog błogoſłáwi.
Dz. Iedynaczkám v oycá / á oycá ſtárego /
Trzeba ſie mu vkłonić / trzeba łáſki iego.
Da. Mam zá to / że nie wzgárdźi moim przedśięwźięćiem:
Bo by mię tu rad kożdy miał w domu ſwym źięćiem.
Dz. Sam ſie chwaliß / znáć że maß nie dobre ſąśiady.
A wielkie obietnice omyláią rády.
Da. Więc ty / iáko rozumieß / poday lepßą rádę:
A przyiaćielá poślę / y ſam w dom przyiádę.
Dz. W przod ia zmácam / y wzmiánkę vczynię o tobie.
Potym dam znáć / iákobyś miał poſtąpić ſobie.
Da. Długoż mam tego czekáć: kto miłey nowiny
Czeka / dni idą rokiem / mieśiące godźiny.
Dz. Kto czeka / doczeka ſie / á kto nagle kwápi /
Albo w oczy poßczuie / ábo nie vłápi.
Da. Kto czás ma / czáſu czeka / czás tylko vpuſzcza:
Zły ptak co nie vgania / gorßy co vpußcza.

Dz.

Dz. Kto wyśli o czym / łácno wßytkiemu dogodźi.
Co czyniß? nie macay mie / kedy śie nie godźi.
Da. Wßak to iuż pierśi moie / wßakeś y ty moiá.
Dz. Jako oćiec pozwoli / twoiá / y nie twoiá.
Da. Proßę ćie / nie czyń mi iuż żadney wątpliwośći.
Dz. Nie czynię / ale trzeba wßedźie vczćiwośći.
Da. Dayże mi ná to rękę / że mi ztrzymaß słowo.
Dz. Ztrzymam/ bodaiem ták dźiś do dom doßłá zdrowo.
Da. Nieśćetyß / iáko ia tu bárzo teśknić muße?
Dz. Fortel ná to / czynić co / y báwić tym duße.
Da. Trudno co czynić kiedy vmyśl rozerwány.
Dz. Wżdyć nam ießcze oświtnie iutro dźień zarány.
Da. Tuli iutro pożenieß? czy ná inßą strone?
Dz. Gdźie ty będźieß paśl / tám y ia swoie przyżone.
Da. Dayże mi ná dobrą noc pięknie śie obłápić.
Dz. Nie baw mie / słońce śiada / trzebá mi śie kwápić.
Da. Naśći ten pierśćioneczek vpominek máły.
Dz. Jutro śie tu dalibog zabáwim dźień cáły.
Da. Dayże mi ten wianeczek przewiedły ná poły.
Dz. Wianek przewiedły / y ktoś nie bárzo wesoły.
Da. Odchodźiß me kochánie / á mnie tu zostáwiaß?
Dz. Puść mi rękę / prożno mie ná ten czás zabawiaß.
Da. Badźże łaskáwa / á tu wracay mi śie zdrową.
Dz. A ty badź łáskaw. Tu ich koniec wźiełá mową.
Oná zá bydłem poßłá / á Daphnis przy chęći
Został nieborak: iáko gdy kto od pámięći
Odeydźie: wßystek zmilknie / stoi iáko w ryty /
Zástrzał máiąc ná sercu miłośći nie zbyty.
Potym poßedł do koßar / á iuż bydło byłá
Pilna czeladká wßystko ná noc wydoiłá.

SIELANKA DZIEWIATA.

KIERMASZ.

Thy. TO z kiermászu Menálká? Menal. Z kiermászu moy brácie /
Aza nie znáć? Thyr. Znáć / áż mi miło pátrzyć ná cie.
Men. To dla czego? czy / żem sie troche wiecey nápił?
Thy. Nie dla tego. czemuś sie ták prędko pokwápił?
Jeszcze ledwie z południa: á wieczor bieśiady
Naylepszym iest powodem. czyś sie iakiey zwády
Obawiał? czy cie insza spráwá wywabiłá?
Men. Młodsza sie tám czeladká táńcem zabáwiłá /
A w domu pustki. trzebá wyrozumieć młodźi /
Nam stárszym ná máło sie bieśiadá przygodźi.
Thy. Pospolićie oycowie naszy ták dźiałáli.
Czeladce we dni święte táńcow pozwaláli /
Sámi sie zabawiali domem. a bywałá
Czeladź dobra / y długo mieyscá sie trzymáłá.
Men. Máło nie prawdá. á dźiś w rzeczy tá chowamy
W więtszey grożie: á częściey źle o niey słychamy.
Nieobmawiam nikogo. y tu v sąśiadá /
Co sie dźieie / choćiay tám nie bywa bieśiádá /
Choćiay czeladź trzymáią gorzey niż w klasztorze /
Przedśie co rok bywáią z bykowym we dworze.
Thy. Ták to bywa. y twarda kryga ná kiel bierze /
Złe y miękkie wędźidło: nalepiey stáć w mierze.
Ale coście zá kiermasz mieli? było siłá
Ludá? czy sie iuż y tá niwá wyrodźiłá?
Men. Wie to Pan Bog / co teraz zá czásy nastáły.
Przed láty zewsząd bywał gmin ludu nie máły /
A dźiś o nabożeństwie wiecey coś gadaią /
A stárożytne święte zwyczáie vstaią.
Thy. Ták to idźie iák żywo. skoro ludźie nowi
Nástáną/ wedle głowy swey kożdy stánowi /
Stáre gáni. áno wiec co sie vleżáło
Długiemi láty / lepiey żeby sie chowáło.

Ale

Ale wzdy były pieśni iákie / y muzyká?
Men. A o tym nie wiem co rzec. wßystko sie pomyka
Ná dół: zgineli dawni dobrzy Kantorowie /
A miásto nich ledá kto muzykiem sie zowie.
A pieśni márne iákieś / nástrzepione słowki /
Bez rzeczy: w nich gáńby tylko y przymowki.
Przedtym / lub świete Bozkie nieśmiertelne chwały /
Lub meżnych bohátyrow dźieie w vßach brzmiały /
Lubo co wesołego / teraz świát iákoby
Wßystek wárczy / y zwykłe vmilkły ozdoby.
Thy. A to nie dźiwia. iákie dźieie / tákie pienie:
Bo ná te rymopisy / nie bywa baczenie /
Jedno v ludźi wielkich: ktorzy świetne spráwy
Swoie / chcą áby wieczney dostapili sławy.
A gdy świát gnuśność / ábo nikczemność ośiedźie /
Co ma śpiewáć rymopis? ábo iákie bedźie
Miał mieysce / v tych ktorzy rádźiby zgáśili
Słońce ná niebie / á tym błedy swe pokryli.
A iż ludzkie iezyki przedśie nie proznuia /
W vściech sie sáme práwie przymowki formuia.
Men. Ale wzdy / y z tey miáry było cokolwiek grzecznego?
Thy. Było cozkolwiek / lecz ia nie pomnie wßystkiego.
Men. Cokolwiek pomniß / niech tez bede vczestnikiem.
A tym czásem / przysiadzmy tu pod tym chłodnikiem /
Aż sie słońce prześili: zwykł znoy głowie ßkodźić.
Thy. Pießczonym tylko głowom źle po słońcu chodźić /
Nam robotnym nie wádźi. pomału poydźiemy /
A rozmáwiáiac / lżeyßa droge vczyniemy.
Jedná mi sie tám grzeczná widźiáłá druzyná /
Ktora Diáne / y iey brátá Apolliná
Wielbiłá ná przemiány. ná dwie stronie stali:
Ci przestawáli / drudzy po nich záczynáli.
Pierwsza strona. Muzy / nadobne Muzy / prozno was pożąda
Oglądáć człek zawisny. kto was nie ogląda /

Nigdy

Nigdy ozdobnym / záwße wzgárdzonym bydź muśi.
Kto was zázna / kto darow waßych raz zakuśi;
Nigdy wzgardzonym / záwße ozdobnym śie ſtáwi:
Nayßcześliwßy / kto z wámi do śmierći wiek trawi.

Wtora ſtroná. Zazdrość mowi / Nie miſtrz to / co po troße śpiewa /
A co śie tako morze z pieśnią nie wylewa.
Apollo zazdrość nogą potrąci / y rzecze;
Wielka Aegiptſka rzeká / wiele błota wlecze:
A pczołki / co wdzięczny miod w Hymećie zbieráią /
Z máłych śie / á przezornych ſtrugow nápawaią.

Pier. ſtro. Gdźie Apollo okiem ſwym weyźrzy; owce w wełnę
Odźieią śie / wymioná mleká będą pełne:
Będą iágniętá ſwoie cząſtkę wyſyłáły /
A dwornięzki ſwą tákże będą wydaiáły:
Ktora iedno rodźiłá / będźie dwoie miáłá /
Te v cycká / á drugich będźie donaßáłá.

Wto. Pan mi ná ſtádo moie poyrzał okiem krzywym /
Záraz kośletą głoſem wrzáſnęły ſtráßliwym:
Bydło ieło grześć źiemię / ono powießáły
Głowy / y zwykłey ſwoiey paße zániecháły:
A teraz ſkoro tylko włoczą śię á kośći.
Bárzo paſterzom Boſkiey potrzebá litośći.

Pier. ſtro. Apollo záwße młody / Pallas záwße pánná /
Apollo z łuku ſtrzelá / ſtrzelá y Diánná.
Srebrne ſtrzáły Diánná z łuku wypuśćiłá /
Jedno w iáwor / drugą w dąb twárdy vgodźiłá /
Trzecią we lwy / á czwartą áni we lwy / áni
W iáwory / ále kogoś zuchwálßego ráni:
A ráný cáłe miáſto / gdźie zboycy mießkáią /
Co miedzy ſwym / á obcym rożnice nie máią.
Nieſcześni / ktorych oná gniewem ſwym dośięże /
Tám bydło morem / zboże złym grádem poleże:
Stárcowie młode ſyny będą grześć / á żony
Ledá gdźie potyráią płod nie donoßony:

Abo w niewolstwie będą nędznice rodźiły:
Jey strzały każdego z nog prawie obaliły.
Wto. Apollo gra na lutni / Pallas pięknie śpiwa /
stro. Apollo bieśiad / żártow Dianná zażywa.
Wesoła mysl / nie bywa nigdy zazdrośliwa.
Szczerym ludźiom Dianna záwße społyiázliwa.
W ktory dom oná pośle swoy promień wesoły:
Tám żyznie pola rodzą / tam pełne stodoły /
Pełne obory bydłá / pełno máietnośći /
Ludźie zdrowi / y w śile trwáią do stárośći:
Młodź sie nadobna rodźi / rodźicow słuchaią
Synowie / áni żony z wstydu wykraczaią:
Każdy ßanuie / kogo ßanowáć przystoi;
Nigdy swar / y niezgodá w domu nie postoi:
Zołwice y bratowe / v iednego stołu /
Y świekry / y niewiestki iadáią pospołu.
Pier. Dianná / gdy nabiie żubrow / albo łośi /
stro. Albo dźikich świń / z wozow Alcydes ie znośi.
Smieią sie mu bogowie / á nawięcey iego
Macochá / gdy ná grzbiećie lub żubrá całego
Dźwiga / lub wieprzá / choć go posoká pluskaią /
On ich ießcze potrząsa / że nogámi drgaią.
Wto. Nie tylko sie Apollo obiera Muzámi /
stro. Gdy potrzebá / vmie on władáć y woynámi.
Apollo Krokodylá srogiego położył /
Apollo setnorękie dźiewięśiły pożył.
Kiedy pokoy / nadobna z Muzámi zabáwá;
Dobrze idźie z rozumem y Mársowa spráwá.
Pier. Chytre słowá Alcydes do Dianny mawiá /
stro. Nie záwße sie myślistwo twe dobrze obkáwiá.
Ná co / liche záiące / lub sarny / biiáią /
Ciebie niechay narody ludzkie przyznawáią
Dobrodźieyką / iáko mnie: máło sie przygodźi
Záiączek / lubo sarná / y máło zaßkodźi:

Zubrowie ßkodzcy wielcy / tákże świniá dźika:
Ná te niechay ſmycz twoiá mężne chárty zmyka.

Wto. ſtro. Dobrze Alcydes mawia: bo iednoż ſtáránie
O máłym / á z wielkiego więcey ſię doſtánie.
Bo on rad śiłą bierze: y wielcy Krolowie /
Gdyby ná Alcydowym polegáli ſłowie /
Ráczeyby Wołhe / ábo Dunay woiowáli /
A z támtych páńſtw / bogáte płony záwracáli:
Mnieyby do vkrzywdzenia bywáło przyczyny /
Y ſtáłyby w pokoiách domowe chrośćiny.

Pier. ſtro. Merkurius / o dźieći / máłem vbłagány /
Iemu mleko / álbo miod z bárći vrzezány.
Nie ták Alcydes; iemu potrzebá tłuſtego
Woku / álbo báráná z trzody wybránego.
Ale też wilkow broni. máłą roznośc máią /
Wilcyli / czyli ſtroże ſtádo wyiadáią.

Wto. ſtro. Ciężki puklerz / lecz ćiáłá wßyſtkiego on ſtrzeże /
Y miáſtá máią ſwoie báßty / ſwoie wieże.
Więcey pies źie / niż owcá: á co owce máią
Páſterze; dobrą kármią duże pſy chowáią.
Máłem trzebá ochrániáć wielá: kto żáłuie
Máłá / dla wiela / częſto ná wßytkim ßkoduie.

Men. Tu zdá mi ſię przeſtáli. iednym ſię widźiáłá
Nieżadna pioſnká / drugim ináczey ſię zdáłá.
Ale iuż dom przed námi. vſtąpmy ku chłodu:
Y ty nogom ſpoczynieß / z dálekiego chodu /
Y w świeto z przyiaćielem zábáwić ſię godźi:
Tym czáſem o wieczerzey żonká ſię záchodźi.

SIELANKA DZIESIATA.

WIERZBY.

Náis Purska.

Náis.

Náis. STóiąc nád ćichym Purem Náis záłośćiwa /
Jáko (práwi) tá wodá zá wodą vpływa:
Ták latá náße bieżą / názad nie wrocone.
Lecz wody zá wodámi idą niesKończone:
Ale żyćia moiego skoro czás przeminie /
Inßy nie przyydźie / áni wiek nowy nádpłynie.
Czyli trudno przeskoczyć kresy zámierzone:
Abo práwá náganiáć wiecznie położone:
Rączey to / co nam wieku pozwolono troche /
Niechay troski nie gryzą / y frásunki płoche.
Sámo nádbieży / co iest náznáczono komu /
A zła chwilá námácá y w záwártym domu.
Ja tym czásem ten wárkocz będę rozpletáłá /
Będę sie w tobie piękny Purze przeglądáłá.
Owá mie też to potka / co y śiostry moie.
A iáko teraz żywá nád twym brzegiem stoię:
Będźie pámiątká moiá ná wieczny czás stałá:
Bo nie żył / pokim piękna pámięć niezostáłá.
Jeśli mie nigdy taniec długi nie zábáwił /
Jeśli ná krotofilách wiek sie moy nie strawił:
Jeślim ná łąkách kwiatkow tylko nie zbieráłá /
Anim sie ná wesołe Fauny zápatrzáłá /
Ale vczone pieśni w vśćiech moich brzmiáły /
Te / proßę / áby po mnie ná świećie zostáły.
Swiádczę wámi / o Wierzby / co nád brzegi temi
Stoićie rownym rzędem: ießcze máluchnemi
Rączkámi / żem ia tu z was gáłązki łamáłá /
A z nich długie pißczałki sobie wykracáłá.
A wy wierzby byłyśćie kiedyś boginiámi /
Teraz wod pilnuiećie / stoiąc nád brzegámi.
Żáby tylko koło was wrzaskliwe bukáią /
Abo chłopiętá rákow pod wámi ßukáią.
Sámeśćie sobie winny niebogi w tey mierze:
Bośćie wy w Pálládźinym były fraucymerze /

 A miedzy

A miedzy przedniеyszemi pánnámi was miáłá /
A śpiewania / y wszelkich muzyk náuczáłá.
Aleście wy dárow iey záżyć nie vmiáły /
Boście sie przed ledákim sławić niemi chćiáły.
A to was z Sátyrámi w prawiło w bieśiády /
To was w zgube przywiodło / y w ich chytre zdrády.
Bo gdy sie od pániey swey nocą vkradaćie /
Gdy do nich ná dobrą myśl y tańce biegaćie.
Podkáło to was od nich / co zwykło potykáć
Młode od młodych / gdy sie śmią do nich przymykáć.
Z dobrymi / dobrym będzieß; gdźie sie ze złym zbráćiß /
Byś był náostrożnieyßym / własne dobro stráćiß.
Záraz było znáć ná was nie cudną odmiáne /
Juz áni / iáko przed tym / oblicze rumiáne /
Aniście oko miáły do ludźi przestrone:
Ták wiele serce może wstydźić vráżone.
Czesto sie wąm y sámá Pallas dziwowáłá /
Czesto / co sie tym pannom dźieie / pytywáłá.
A chćiwi Sátyrowie co raz nádbiegáli /
Pod czás nie trefne mowy o was ßeptywáli.
Bo kto kogo w vczćiwym vráźi zelżywie /
Rad sie chełpi / y o tym gáda vßczypliwie.
Juz ná was wßyscy palcem z kątow vkázuią /
Albo sie strzegą / ábo przymowki gotuią.
Ná koniec áby Pallás rzecz pewną wiedźiáłá /
Do kąpieli pánieńskiey z sobą wam kázáłá.
Jest gorá ku obłokom wierzchem wystáwiona /
Pod nią iámá kámieniem żywym vsklepiona.
Zwierzchu gory zdroy biie / Hippokrene zową /
W iámie tákże krynice naydźieß kryßtałową.
Zdroy mądrym myślom służy / y pieśniom vczonym /
Krynicá / w cnym dźiewictwie sercom poświeconym.
Kto chce wiedźieć Pállády wßystkie táiemnice /
Trzebá nápoiu czerpáć z zdroiu y z krynice.

Heu quam difficile est crimen non prodere vultu

Zdroy

Mnie Wielce Mosca Pani y Dobrod

Zdroy iest káżdemu wolny / y gmin gesty miwa/
  Krynica sie od gminu inszego vkrywa.
Sámym tylko pánieńskim vstom sie podáie /
  Prozno tám śiega / kto ma insze obyczáie.
W niey wody płyną żadnym piaskiem nie zmieszáne /
  W niey są smáki roskoszne / wonie niesłycháne /
W niey Pallas swoie członki pánieńskie omywa /
  W niey státeczności pánien swoich doświádczywa.
Bo (cud dźiwny) gdy sie kto dotknie pokaláany /
  Zaraz wodá vćieka / y pierzcha ná śćiány.
Tám tedy y ná ten czás z dworem swym iecháłá /
  I wam / o smętne śiostry / przy sobie kazáłá /
Nie długa proba byłá : naprzod sámá wody
  Wźiełá w dłoni / y śliczne vmyłá iágody.
Wodá sie nie ruszyłá : po niey / iako stały
  Długim rzędem / wszystkie sie pánny vmywáły.
Káżdey spokoyna wodá wstydu poświádczyłá /
  Ale kiedy iuż ná was koley przychodźiłá /
Czyśćie nie zbládły ? czyśćie nie zkámiały práwie ?
  Znáć było záraz grzech wász po sámey postáwie.
Jedná sie zchylić chćiáłá / á iuż wody wrzáły /
  I z hukiem sie / po wszytkiey iámie / rozpierzcháły.
Kto winien / ten vćieka : pełno w sercu trwogi.
  Trudno ináczey było / iedno záraz w nogi.
Ale vćieczká prozna : mocna boska śiłá /
  Bo was / przeklęctwem srogim / tudźież dogoniłá.
O złe krzyknęłá głosem / o zápamiętáłe /
  O ná swe / y ná moie imię máło dbáłe /
Tegośćie sie ná dworze moim wyćwiczyli ?
  Tegośćie sie pod bokiem moim poważyły ?
Ná to wam wyszły chęci moie y zábáwy ?
  Ná to twarz niezmárszczona / y vmysł łáskáwy ?
Mieyćie pámiątkę tego : áby sie káiáłá
  Setna po tym / y mieysce szánowáć vmiáłá.

Roſkázuię / ábyśćie przy tym błoćie ſtáły /
  (A wyśćie ku iakiemuś błotu przybiegáły.)
Y ſtánęłyśćie záraz. ießcze ktoraś chćiáłá
  Ruſzyć nogą / á nogá w korzeń iuż wraſtáłá :
Chćiáłá rękámi kláſnąć / iáko ſię rękámi
  Zánioſłá / ták obroſłá wßytká gáłęźiámi :
Ciáło w pień poßło / członki ſkorą oblęczone /
  Liśćie ná was wionęło / nápoły źielone /
Ná poły bláde / pełne nie ſmáczney gorzkośći :
  Znák przeſtráchu / y wáßey oſtátniey żáłośći.
Y ſtáłyśćie ſię nowo ná ten czás wierzbámi /
  Y po dźiś dźień rośniećie wierzby nád wodámi.
A Pállás nowym fukiem : Tu / tu wßeteczńice /
  Piyćie błoto / niegodne Páńieńſkiey krynice.
Niegodne áni dáwáć owocu żadnego /
  Niegodne áni miewáć liśćia ozdobnego.
Y kwiát wáß niech podobny lęći páięczynie /
  Y z drzewá niech nie będźie robione naczynie.
Y ledwie miedzy drzewy bądźćie policzone.
  Ale żeśćie w muzyce były náuczone ;
Niechay w was moie dáry nie giną do ßczętá /
  Niechay z was ſobie kręcą pißczałki chłopiętá :
Y pierwße ná nich biorą do pioſnek ćwiczenie /
  A moie wſpominaią od was obelżenie.
To rzekßy / ná ſwe pánny poglydáłá ſrogo :
  Vkázuiąc / iáko ſię zła rzecz płáći drogo.
O wierzby / nie mowię to do was z vrągánia :
  Kto ſię vrąga / żaden nie vydźie karánia ;
Ale żem z was początki niegdy bráłá máłe.
  Jeſli będą ná świećie prace moie trwáłe ;
Niechay trwáią w pámięći y wáße przygody :
  Może bydź / że kto korzyść weźmie z wáßey ßkody.
Jáko ia teraz biorę / y karzę ſię wámi :
  Y wolę nád puſtemi zchadzáć tu brzegámi ;

Niżli

Nižli sie popisowáć v gminu podłego.
Z iákim kto żył / záwße był miewan zá tákiego.

SIELANKA IEDENASTA.

SLVB.

PIeknego Sieniáwskiego cne Muzy chowáły /
A słodkich zdroiow swoich dárem nápawáły;
Káżda z osobná drogich przysmákow rozlicznych /
Nie leniac sie przynosić do iego vst ślicznych:
Tákie wiec w wonnych łąkách pczoły prácowite /
Gdy ich robotom przyßley chwile przyzwoite /
Z rozlicznych kwiećia smáki co lepße zbieráia /
A piekny plastr słodkiego miodu napełniáia:
Káżdá w myślách swych wielkie nádźieie gotuie /
Káżdá sobie vćiechy rożne obiecuie /
Tá że ozdobą pieśni sercowładnych bedźie:
Tá / że wielkich prádźiádow swych mieyscá záśiedźie:
A ważnomyślną radą powłada / y zdroie
Gładkiey wymowy zbierze w mądre słowá swoie.
Niektore do buláwy reke sposabiáły /
A orężem / y páizą władáć przyuczáły.
Strach Tátárski / y pewne ná potym zemßczenie.
Tákie wiec młodym synom orlicá ćwiczenie
Dáie. gdy ich ná skrzydle swym nośi w obłoki /
A vkazuie rączych pior polot wysoki.
A oni wiec skoro sie w swe piorá odźiali /
Geste stádá żorawi dźikich záganiáli.
Ták sie on miał swym młodym rámieniem do zbroi:
A wielkich bohátyrow krwi wßytko przystoi.
Bo kogo ná świát chwilá vrodźi ßcześliwa.
Ten przed láty y rozum / y bogáctwá miwa:
Przed láty y do niebá sławá wylatuie:
Przed láty ludzkie sercá sobie pozyskuie.

Ráno

Ráno ſię wßyſtko ſypie ßczeſliwym ná konie /
  Ani miły byt czeka pozney śiwey ſtronie.
A komu obietnice bozkie co zdárzáią.
  Pierwey / nim on zámyśli / w dom mu przynaßáią.
Co wiekowi máłemu / y latom dźiećinnym /
  Przyzwoitßym igrzyſku / myślom niewinnym /
Co może bydź dálßemi płoty oddźielono.
  Jako to / co Cyprydźie złotey powierzono?
Czym oná bawi mężkie ſercá iuż doyrzáłe /
  Y małżeńſtwy wyſtawia domy okázáłe.
A toli Sieniáwſkiemu / predzey niż iágody
  Wiek oſypał / przypádki ták piekne pogody /
Że ſerce ſwoie podał do rzeczy ſtátecznych /
  Y nie vlekł ſię zażyć małżeńſkich praw wiecznych /
Nadobna Nimpho / krolow ſtárożytnych plemie /
  Kiedyś nam biała práwie gwiazde Ruſkiey źiemie /
Jakich ći winßowánia Muzy nie dźiałáły?
  Jakiemi ćie pieśniámi w niebo wyſtawiáły?
A tyś wiec mądre vcho do ich mow zkłaniáłá /
  Y / przy chwale / przyiáznych przeſtrog vſłucháłá.
Bo ſkoro / przez przysiege / y przez śluby świete /
  Miedzy wámi małżeńſtwá wielkie słowo zjete /
Wßytkie weſela / wßytkie radośći tám były.
  Sámego Hymeneá tám nie dopuśćiły
Oſtrożne Muzy: bowiem wychowáńcá ſwego /
  Nie śmiały ießcze oddáć z opieku zwykłego:
Ale ſwą mocną reke nád nim zátrzymáły /
  A do ćiebie obmowe táką záczynáły.
Pieknemu Sieniáwſkiemu cna pánno oddána /
  Tobie teraz naſtáie zorza tylko rána:
Ale wieczorney gwiazdy czekáć ći trzebá /
  Ani ſię oná ießcze wam vkaże z niebá /
Ani dźiś / áni iutro: áni ty życz ſobie
  Zrywáć owocu / ktory ießcze nie ná dobie:

Kwiát

Kwiát tylko widźiß dárow tobie obiecánych /
Dźiś nádźieie / á potym doznaß vćiech sámych:
Ktorym ießcze y słońcá / y pogody wiele
Potrzebá / nim ich będźieß mogłá záżyć śmiele.
Wßystko látom podlega / á iáko przestále.
Nie wielką korzyść niosą / ták y nie doyrzále.
Ani śie z tąd vćießył / kto názbyt leniwie
Szedł zá chęćią / ábo kto názbyt vkwapliwie.
Ani śie to zdárzyło snáć sámey Wenerze /
Choćiay oná iákoby namędrßa w tey mierze.
Bowiem / swą kwápliwośćią / cnego Adonisá
Vtráćiłá / Krolewny Cynireyskiey syná:
Ktoremu / zá onych lat / tám gdźie słońce wstáie /
Rownie nie miáły świetne Assyriyskie kráie.
Jákowe / ná obrázłiech piękne Kupidyny
Máluią / ábo inßych głádkich bogin syny.
Láto ledwie piętnaste / á przy fraucymerze /
Nie rozeznáć go było / iedno po vbierze.
A miedzy rzeźwą młodźią sam krolewic práwy /
Kiedy przyßło pokázáć rycerskie zabáwy /
Przed wßytkiemi / y koniá ochotniey doskoczyć /
A przystoyniey go ośieść / y głádzey nim toczyć /
A drzewem złożyć miernie / lub też lotne strzały
Z ćięgłego łuku / rowny pierśćień vbiiały /
Lub oßczepem do mieysca rzucić przychodźiło /
Przed wßytkiemi mu ßcześćie pochwałę dárzyło.
Ani ná wyśćig żaden rownał mu rączośćią /
Ani w inßych przystoynych igrzyskách dźielnośćią.
Osobliwie Minerwá / zá iedno kochánie
Miáłá go: y my Muzy / przednieyße stáránie
Czyniełyśmy o iego ćwiczeniach vczćiwych /
Záprawuiąc mu serce do cnot świętobliwych /
A do piękney mądrośći. táki więc ßczep nowy /
Kiedy mu buyna źiemiá służy / y wiátr zdrowy /

Pilnego ogrodniká ręką vszczepiony /
Przyodziewa się barzo snadno w list zielony /
A co rok podraikániem nie leniwym nie wstáie /
A nádzieię vżytku nie poznego dáie.
A iáko słońce / kiedy swoy woz ráno toczy /
Do świetnego promieniá ludzkie ćiągnie oczy:
Ták się ku niemu wszystkich ludzi zápátrzánia
Ciągnęły / y ozdobnych spraw oczekywánia.
Snać y nie iedná / w domiech wielkich vrodzona /
Skrytym ćichey miłośći ogniem postrzelona /
Gęste wzdychánia ná swym sercu powtarzáłá /
A zámyślánia swoie Wenerze zlecáłá.
Łákoma rzecz vrodá / áni złoto / áni
Swietnych kleynotow promień serce ták vráni.
Snać to y przyiaćioły máło wierne czyni:
Bo káżdy sobie woli. więc też y bogini
Cudze modlitwy głuchym vchem omiáłá.
A ná swą stronę / miásto nich / zámiłowáłá.
Co ią zá myśli / co ią zá chęći miotáły:
Iáko / ná wielkim morzu / rozygráne wáły
Styru niesłucháiącym okrętem ćiskáią /
A władze / áni wiosłá / áni żagle máią:
Ták Wenus w zápalonym sercu się mieszáłá.
Bo ácz wszytko po myśli mieć się nádziewáłá /
Ale drobnieysze láta / y wiek ieszcze mięki /
A czekánia dálekie / y zwłoki przez dzięki
Wątliły w niey otuchy / y wolne nadzieie:
Bo miłość zá ieden dźień dosyć ośiwieie.
Nie ták śnieg / gdy mu słonce na wiosnę dogrzywa /
Prędko táie / y w wodny strumień się rozpływa.
Iáko oná w szalonym vmyśle táiáłá.
Ná koniec sercu swemu dosyć vdziáłáłá:
Názwáłá to małżeństwem. czego nie czyniły
Insze Nimphy: gdy iey tę skwapliwość gániły.

Przynamniey áby byłá lat tych doczekáłá/
Gdyby go práwym mężem zwáć sie nie sromáłá.
Ale rychleyby drzewá / rychley twárde skáły/
Zdrowey porady / zdrowych namow vsłucháły.
Niżli miłość / táczniey bydź mogą hámowáne
Szalone kołá / z przykrey gory rozbieżáne.
Ma Venus Adonina wszystkiego w swey mocy:
A iáko dzień sie ostáć nie może przy nocy/
Jáko promienie giną przy złey niepogodźie/
Jáko rybá odmienia smák nie w swoiey wodźie:
Ták on wszystkim vćieszny / wszystkim vkochány/
Cny Krolewic / wźiął wielkie w spráwách swych odmiány/
Pod rządem nowey pániey / iuż go áni pole
Widawa / áni koniem krąży w rownym kole:
Już y przed prochem / iuż przed słońcem sie kryie/
Już miedzy rowną sobie młodźią sie nie wiie.
Czásem po wirydarzach / po chłodnikach zchadza/
A ledá zabáwámi / wiek / y żywot zdradza.
Naczęściey go muzyká / y tánce trzymáią;
Albo łagodne pieśni w vcho mu wlewáią.
Máli Kupidinowie / ábo mu błaznuią/
A sen / y rozpieszczone pokoie cukruią.
Zewsząd piżmá / y drogie zalátuią wonie/
Roże nigdy nie zchodzą z vtrafioney skronie/
Bánkiety cáłonocne; á chęć piękney sławy
Zágásłá / y rycerskie zginęły zábáwy:
Muzy wygnáne / wzmianki żadney o dźielności/
Wszystko poległo w miękkich wczásách y gnuśności.
Ludzkie chęci odpádły / y sercá życzliwe:
Nástąpiły hánbienia / y mowy dotkliwe:
A one piękną krásę / y oblicze śliczne/
Pospeszyły roskoszy zbytne / vstáwiczne.
Ná koniec / miłe zdrowie / y potrzebna siłá/
Zá zbytkiem / przyrodzoną władzą vtráciłá.

Przyszły choroby / y wiek vwiedły w młodośći /
A szczetu nie zostało dawnieyszey rzeźwośći.
Smierć potym / mimo kresy żyćiu zámierzone /
Zátłumiłá przed czásem ćiáło vtrapione.
Táki wiec kwiát ná pieknym polu okázały /
Nie litośćiwe grády / lub deszcze vlały.
A on poległ ná źiemi wszystek pochylony /
Y z bárwy / y z ozdoby własney obłupiony.
Jákich tám płáczow? iákich trosk Wenus záżyłá?
Jákiemi żáłośćiámi serce swe trapiłá?
Co zá lámenty lałá? co zá narzekánia?
Co zá tłuczenia piersi? y reku łamánia?
Ani vbiory / áni szátá żadna cáła /
Ani ná głowie kosá w swey mierze zostáłá.
Dopiero biedy swoie / y złe ráde widźi.
Dopiero sie kwápliwym vmysłem swym brzydźi.
Chćiáłáby ná wstecz / ále trudno: bo po szkodźie.
Snać by łacnieysza rzece / ktora morskiey wodźie
Bieg swoy zmiesza / názad sie obroćić do głowy;
Niżli názad przeskoczyć brod Acherontowy.
Już by byłá y ná śmierć sámá zezwoliłá /
Aby byłá z swym miłym choć w grobie żyłá.
Ale iáko rodzáiow ludzkich śmierć nie minie /
Ták bogowie sa wolni od niey / y boginie /
Vmrzeć nie mogłá. wszákże ono złe baczenie /
Aby iey ponośiło tym mnieysze zelżenie.
Puśćiłá wieśći / że iey oblubieniec drogi /
Wpadáiac nie ostrożnie w łowiech ná zwierz srogi /
Zebem nie litośćiwym odyńcá dźikiego
Obrážony / postrádał żywotá miłego.
Y temu / áby lepsza wiáre vczyniłá /
Swieto sławne / y obchod wieczny postáwiłá:
Ná ktorym / Adoniná iey Nimphy płákały /
A okrutnego wieprzá zeby przeklináły.

Nie

Nie rozum / y przed czásem zle o sobie rádźił.
A po zgubie / ná wątłych otuchách sie sádźił:
A kto sie ná ostrożność przystoyna ogląda /
Ten z płochey chući rzeczy szkodliwych nie żąda:
Ale abo sie swoim baczeniem spráwuie.
Abo z cudzych przypadkow szczęśćie swe miárkuie.
A ty cna pánno / gorszey nie obieray strony:
Nie może zbładzić vmysł dobrze vrodzony:
Ani sie ná podleysze rzeczy zapátruie /
A owszem sobie ważne vćiechy gotuie.
Jakich ty da Bog záznasz czásow przyzwoitych /
Záżywáiąc y sławy / y cnot znakomitych
Oblubienicá twego: kiedy sobie krwáwe
Będą mu przynośiły zwyćięstwá łaskáwe:
Kiedy okryie polá pogáńskiemi trupy /
A wielki plon pożenie / y bogáte łupy /
Więźnie w tył powiązáne / zacnych Murzow żony /
Vpominek ze wszytkich tobie wydźielony.
Wszystkim ten dźień záwita znáczny / y szczęsliwy /
Gdy go z woien ponieśie koń piękny / chodźiwy /
Miedzy tyśiącmi młodźi: zmázy ieszcze krwáwe.
Tarcz okaże / y znáczna boiowa kurzáwe.
Ty będźiesz niewymownych poćiech vżywáłá /
Sławá będźie pod sáme obłoki buiáłá.
A ieśli więc potrzeby zaydą pokoiowe /
Z niego Rzeczpospolita weźmie rády zdrowe.
Ná nim rzeczy polegą: y ná iego głowie /
Zechcą wesprzeć máiestat swoy możni krolowie.
A gdźiekolwiek obroći twarz swoie szczęśliwą /
Zewsząd vsłyszy w niebo modlitwe życzliwą.
Aby wiecznie záznawał szczęśćia pogodnego:
Aby żył / iako długi kres wieku ludzkiego.
A to więc niech dla chełpy nie będźie rzeczono /
Bez nas nic nie może bydź w rzeczach tych spráwiono.

Siłá farb rozmáitych obraz potrzebuie /
  Ktory dopiero węglem malarz narysuie:
A zániedbanie wiele pięknych rzeczy roni /
  Ani żaden lás tákich wychowa iabłoni /
Chociay tam drzewo mnoży sámo przyrodzenie /
  Iáko więc ogrodnicze rostropne szczepienie.
Maietność wielka w nikim sercá nie obudzi /
  Y wiele nikczemnikow naydźiesz możnych ludźi.
Ktorych y życie / iáko iednego nędznika;
  Yzeście / rowne śmierci mdłego zagrodniká:
Kiedy go przy motyce duszá odbieżała /
  A po nim żadna głośna sławá nie zostáłá.
Ale gdźie rozum świetna maietnościa wkładnie:
  Tam y dźielność / y iasna cnotá idźie snadnie:
Tám y przeważnych rzeczy wielkie záciagánie /
  Y nieśmiertelne w wściech ludzkich wspominánie.
A ná co gibka młodość z rázu kto nachyli /
  Do tego sie przez wszystek wiek napotym śili.
A kto szczwánia nie świadom / prożno z nim ná pole:
  Y tarnek / mowią / ostry z młodu záraz kole:
Z młodu sokołá w buyne łowy záprawuią;
  Z młodu iuńcom do iárzmá kárku nadłámuią.
Ná poczatku należy: kto ten dobrze spráwi /
  Połowicę wygrawa / y ná tym wiek tráwi.
Tu Muzy przestawáły. a pánnę wrodzony
  Wstyd rumienił / y wzrok iey / do ziemie wlepiony /
Nie dał sie podnieść / áni przyszło iey do mowy:
  Táki więc stoi świetny obraz mármurowy /
Gdy go pilnego mistrzá ręká wygładźiłá /
  Y ozdobą przystoyną kształtnie vdarzyłá.
Trudno sądźić / co w skrytych myślách sie táiło:
  Bo komu z przyiaćielem rozstawáć sie miło?
Lecz poszły zdrowe rády / y ták vkocháný
  On młodźieniec znowu iest swym Muzom oddány.

A ony go vniosły w swoie piekne kráie.
Tobie / cna panno / iesli tesknica zostáie /
Niechay zostánie wespoł nádzieiá stokrotna /
Ktorąc ná potym odda z lichwą chwilá wrotna.

SIELANKA DWVNASTA.

KOLACZE.

Pánny, Pan szesc par.

Pan. SRoczká krzekce ná płocie / będą goście nowi:
Sroczká czásem omyli / czásem prawdę powi.
Gdźie gościom w domu rado / sroczce záwße wierzą /
A nie każą się kwápić kucharzom z wieczerzą.
Sroczko / vmieß ty mowić / powiedz / gdźieś látáłá?
Z ktoreyieś strony goście iádące widźiáłá?
Sroczká krzekce ná płocie / pánnie się ráduie
Serdußko: bo miłego przyiáciela czuie.
Jedźie / z swoią drużyną / pánic vrodźiwy /
Pánic z dálekiey strony: pod nim koń chodźiwy /
Koń łysy / białonogi / rząd ná nim ze złotá /
Pánno gotuy się witáć / iuż wieżdżą we wrotá:
Już z koni pozsiádáli. wßystko się po dworze
Rozmiáło / iáko niebo od wesołey zorze.
Witamy cię pánicze / dawno pożądány /
Czeka cię vpominek tobie obiecány:
Obiecány od Bogá / y od domu tego:
Po obietnice trzebá wśiádáć ná rączego:
A ty się gdźieś zábawiaß. iuż nam nie ostáwáło
Oczu wyglądáiąc cię. winieneś nie máło
Sam sobie. á pogonić trudno y godźiny.
Cobyś rzekł: gdyby to był otrzymał kto iny.
Bárzoś się vbeśpieczył: czyli ták vrodźie
Dufaß swoiey: kto dufa nawiętßey pogodźie /

Deßcz go zlewa. nie trzebá ſpáć y w pewney rzeczy:
A Bog nie dźwignie / kto ſie ſam nie ma ná pieczy.
Czeſto zazdrość o tobie złe powieśći śiała /
Ale cnotá zazdrośći wiáry nie dáwała.
Trudno ſtáteczność ruſzyć: niechay zły wiátr wieie
Jáko chce: przedśie ona nie tráci nadzieie.
Kedyś ſie nam zábawiał / moy pánicze drogi:
Serce przez ćie mdlało / y te piekne progi
Puſtkámi ſie widziáły: czyliś ná ielenie
Z myśliſtwem ieździł: wámi / wámi leśne ćienie
Swiádczymy / iákoſmy wam czeſtokroć łkáły /
Jáko czeſto zabáwy wáße przeklináły.
Lubo ſroga Diánná w ſurowey kárności
Drużyne ſwoie chowa: ále przy gładkośći
Trudna przeſtrogá. były inße obawiánia /
Bo y hárap ma ſwoie przykre doieżdżánia:
A od płochego źwierzá vroſnie nowiná /
Jeßcze po dźiś dźien płácze ſwego Adoniná /
Wenus żáłoſna: Ach / ách młodźiencze vbogi /
Jáko ćie dźikiey świnie ząb vránił ſrogi:
A tyś drugi młodźieńcze w vśćiech náßych bywał /
Názbyteś / ách nedzniku / w leśiech przemießkiwał.
Dáleko ćie nießczeſne łowy vnośiły /
Aż ćie nákoniec łáią właśćiwa zkarmiły.
Pełna ieſt trwogi miłość / y w káżdy kąt vchá
Przykłáda / raz ią boiazn / raz ćießy otuchá.
Czyli ćie krotochwile iákie zábawiáły:
Nam tu bez ćiebie áni dźien widźiał ſie biały /
Ani ſłoneczko iáſne: komuż do weſelá
Przyść może / gdźie miłego nie máß przyiaćielá:
Czyli nie káżdy ſerce ma iednákie: czyli
Co z oczu / to y z myśli: á czáſem omyli
Oko iáſne. o tobie tego nie trzymamy /
A owßem ſie poćiechy wßelkiey ſpodźiewamy.

Sokol

Sokol wysoko buia / á buiawszy siłá /
  Jedno mu drzewko / iedná mu gáłązká miłá.
Młodość przestrono pátrzy / y dáleko strzela
  Z myślámi / áż Bog náwet káżdego oddziela
Własna cząstká. kto ná niey przestawa spokoynie /
  Wszystkiego ma dostátek / wszystkiego ma hoynie.
A ty / myśli vspokoy / moy pánicze drogi /
  Nie dármo cie tu przyniosł twoy koń biáłonogi /
Pryskał / we wrotá wchodząc: znáć żesmyć tu rádzi /
  Radźismy wszyscy tobie / y twoiey czeládzi.
Już y mátká / y pánná witáć cie wychodzi.
  Poprzedź ich reką: tobie poprzedźić sie godzi.
A czołem nisko vderz: iest dla czego czołem
  Vderzyć. á nie chćiey śieść zá gośćinnym stołem /
Aż otrzymasz co prágniesz. wszytko z czásem płynie /
  Co ma bydź iutro / niechay bedźie w tey godźinie.
A ty mátko nie zwłaczay / czyn coś vmyśliłá.
  Zadna rzecz sie nie kończy / gdźie rozmysłow śiłá.
Pánno / czás iuż rozpuśćić wárkocze rozwite /
  Czás oblec száty / tákiey spráwie przyzwoite.
Storcie pánne do ślubu / sąśiády życzliwe /
  Slub święty iest / y wásze prace świetobliwe.
Wszák tez wam te posługe przed tym oddawano:
  Toż y zá mátek wászych w obyczáiu miano.
Kápłanie / gotuy stułe / zbladłeś nam pánicze /
  Bá / y pannie łza zá łzą płynie przez oblicze.
Przelektes sie pánicze / boiaźn to od Bogá /
  Szczeście tám bywá / kedy bywa táka trwogá.
Nie płácz pánno: bo rzeką / że płáczesz z rádośći.
  Pomyśli ktoś y gorzey: bo śiłá zazdrośći.
Nie pierwsza ty od mátki wychodźisz z opieki /
  Aboś chćiałá ná łonie iey mieszkáć ná wieki:
A oná przy mátce swey nie wiecznie mieszkáłá /
  A tyś sie nie dla tego ták tu wychowáłá.

Iużeście w stadle świętym / wszyscy wam dáiemy
Ná szczęście / y miłego żyćia winszuiemy /
Bodaieśćie długi wiek z sobą pomieszkáli /
Bodaieśćie wszelakich pociech doczekáli.
Potráwy postáwiono. do stołu śiadaycie /
W pośrodku mieysce pánnie z pánem młodym daycie:
Jemći z sobą bydź: ták więc dwá szczepy źielone
Stoią w nadobnym sadu pospołu sadzone.
Pánná nie wzniesie oká / serduszko w niey táie /
A pan młody długiemu obiadowi łáie.
Niech kucharze potráwy dziwne wymyślaią /
Niechay win rozmáitych hoyno nalewáią.
Kołacze grunt wszystkiemu; á może rzec śmiele /
Bez kołaczy / iákoby nie było wesele.
Laská w próg vderzono / iuż kołacze dáią /
A przed kołaczmi pánie nadobnie śpiewáią /
A taniec prędki wiodą / y kleszczą rękámi.
Zábawmy oczy tańcem / á vszy pieśniámi.
Tá / co białym trzewiczkiem błysnęłá ná nodze /
Jákoby rzekłá / że sie iá też ná coś godze.

Pierwsza pará.
Pánicze / co tu z pánną siedźisz zá tym stołem /
Tobie teraz wiedźiemy taniec pięknym kołem /
Tobie kleszczemy: czyli ty nie słyszysz tego?
Ale ćie myśl vnosi do czegoś inszego.
Tłusty kołacz nieśiemy dla twoiey zabáwy:
Syty kołacz / są ieszcze sytnieysze potráwy.

Wtora pará.
Śliczna pánno / dźiś tylko pánna ćie witamy /
Jutro z námi porównasz / w tym ćie vpewniamy.
Dźiś sie sromasz / iutro sie będźiesz vśmiechałá /
A żalći będźie / żeś ták długo prożnowáłá.
Pieści mátká / á przedśie nie smaczno w pieszczoćie /
A z miłym przyiaćielem smaczno y w kłopoćie.

Trzecia pará.
Nie dumay nam pánicze / iuż kołacz ná stole /
Teraz iest twoie żniwo / teraz twoie pole.

Dźieciom

Dźieciom kołacz / dla ćiebie będźie coś lepszego /
A ty pámiętay záżyć fortelu swoiego.
Morzem ma bydź młodźieniec. morza żeglarz prośi /
Morze nie słucha; ale gdźie chce żagiel nośi.

Czwarta pará. Pánno / iuż cię to mátká z domu precz wypráwia /
Chleb to z domu przed ćiebie / nie kołacze stáwia.
A chociayby kołacze káżdy dźień stáwiáli /
Dłużeyby cię przy sobie iuż nie zátrzymáły:
Jáko sie mocno trzyma chmiel gęsty przy tyce /
Tak y pánna sie trzyma przy swoim pánice.

Piąta pará. Wilczaszku / ozinałeś owieczkę nieboge /
Oná zá tobą bieży / choć ma w sercu trwogę.
Ale to sobie zá ten kołacz wymawiamy /
Że ią tu przy taneczku do dniá zátrzymamy.
Radbyś potym / áby sie tańcem zábawiáłá /
Ty byś rad; oná będźie coś inszego chćiáłá.

Szosta pará. Pánno przegrána twoiá / chłopiętá dowodzą:
Kołacz im z stołu dano / y zá łeb oń chodzą.
Lepsza zgodá / niż zwádá; zgodá wszystko mnoży /
Niezgodá wszystko kaźi / y domy vboży.
Pánno miey sie do táńcá: iuż wodę oddaią.
A muzycy niechay co rzeskiego zágraią.
Sroczko z dobraś nowiną do nas przyleciáłá /
Bodaieś y v sąsiad tákże zákrzeczáłá.

SIELANKA TRZYNASTA.

ZALOTNICY.

Mopsus.

PRzyydźieli ten czás kiedy? że ia swe zábáwy
Będę śpiewał / czyli iuż Bog ták nie łaskáwy /
Mieć mię raczy / że nigdy przyiaćiel nie śiedźie
Przy mym boku / y dom moy wieczną pustką będźie.

Miłośći nießcześliwa / nigdyś piękney ſtrzałki
 We mnie nie vtkłá / po co noßę te pißczałki?
Po co pieśni? po co mi ſtádá te igráią?
 Szcześliwße ſtádá / bo wżdy vćiechy ſwe máią:
Ja nie mam. á iuż ſtárość nad grzbietem ſie krzywa
 Záwießa / y co chwila śił pierwßych vbywa.
Oganiay cudze proſo / twoie iuż wypili
 Dźicy ptacy. wielki błąd / kogo wiek omyli.
Ale wżdy pieśni moie zemną zoſtawáyćie /
 Ani mię do ſámego grobu opußczayćie.
O pieśni / nigdy ná was nie pádnie śmierć głucha /
 Póki wam cny Sieniawſki wierzy ſwego vchá.
Záchowaymy ſie cudzem / gdy ſwego nie mamy:
 Nie dźiw / że ſtárzy młode látá wſpominamy.
Wſpomnieymy / iákie ſtroił Licydás zaloty /
 Jákie Amintás / miłość ma ſwoie kłopoty.
Licydás do Likory / tá troche pátrzyłá
 Krzywooko; lecz dobra goſpodynia byłá.
Amintás do Neæry / śiłá było zá tą
 Poſágu: bo ſie bábką chełpiłá bogátą.
N czeſto nowe chuſty ſpráwowáłá ná ſię /
 N w śrebrnym ná káżdy dźień chodźiwáłá páśie.
Oney trefnie żártowáć / oney w táńcu było
 Rey wodźić / oney ſámey co żywo ſłużyło.
Ledwie ſię o puł nocy do domu wracáłá:
 Bo iáko iedynaczce mátká folgowáłá.
W ten czás byłá pognáłá kozy do chróśćiny;
 Kozy w chróśćinie / oná v geſtey leßczyny
Ległá / w chłodźie ná trawie / y ſmácżno záſnełá:
 Wilczaßku / żeś tám nie był / ſtrawká ćię minęłá.
Támże pędźił Amintás ná polá przyległe /
 A gdy do kupy zgánia owce ſwe rozbiegłe /
Tráfił ná ſpiącą. co w nim zá myśl w ten czás byłá /
 Trudno tráfić / á toli źle mu nie rádźiłá.

Kto prágnie przyiácielá / wstydem go nábywa /
Cnotá nád zákazánie nie chce bydź skwápliwa.
Stánąt tylko by wryty / oná twárdo spálá /
A w tym trzodá pásąc sie blisko nádchádzálá.
On do trzody. Owieczki lekko nástepuycie:
Spi tu piekna Neærá / spánia iey nie psuycie.
Spi tu piekna Neærá: áni sie tryksáycie /
K trawke cicho ßczypcie / y cicho stąpaycie.
Báránie ty rogáty / ábo cie nie minie
Máczugá / ábo capem cie iutro vczynie:
Názbyteś sie rozigrał. by to długo trwáło /
Mnie by sie ráczey teraz rozigráć przystało.
Lekko owieczki moie / lekko nástepuycie:
Spi tu piekna Neærá / spánia iey nie psuycie.
Spi tu piekna Neæra: przydź wietrzyku chłodny /
Przydź wietrzyku / y czyń iey sen wdźieczny / łágodny.
Pozwalam ći y włosy obwionąć ná czele /
Pazwalam Ach niestetyß / ty y w vcho śmiele
Możeß poßemráć / możeß y wárge cáłowáć /
Aia nieborak muße przyiáźni folgowáć.
Lekko owieczki moie / lekko postepuycie:
Spi tu piekna Neærá / spánia iey nie psuycie.
Buhay kedyś záryczał. nie báczny buháiu /
Jesli mi ná złość czyniß / roście w tym tu gáiu
Kiján ná cie; koniecznie weźmieß miedzy rogi:
Náryczyß sie cáły dzień / teraz nie czyn trwogi.
Gdyby w me / wolałbym ia żeby spáć przestáłá /
Wolałbym / żeby zemną te kwiáteczki rwáłá.
Lekko owieczki moie / lekko postepuycie:
Spi tu piekna Neærá / spánia iey nie psuycie.
Słoneczko / o słoneczko / nie záyrzy nam cienia /
Pohámuy máło chwile ostrego promienia /
Vchyl sie zá ten obłok: blásk śpiącemu ßkodźi /
Jábym zástonił / ále tknąć mi sie niegodźi.

A ty ſię nie przebiegay iáſzczurko zielona /
  Bo ćię prędko doſieże maczugá toczona.
Lekko owieczki moie / lekko naſtępuyćie:
  Spi tu piękna Neærá / ſpánia iey nie pſuyćie.
Muchy / bezecne muchy / śiłá dodźiewaćie /
  Láię wam / y záyźrzę wam; więtſzą wolność maćie /
Niżli ia. ná co ſię was ták wiele zlećiáło?
  Abo wam miło kąſáć białe miękkie ćiáło?
A ćiebie tu / komorku / zła śmierć poſádźiłá?
  Vkąśiłeś / że przez ſen wárgámi ruſzyłá.
Lekko owieczki moie / lekko naſtępuyćie:
  Spi tu piękna Neærá / ſpánia iey nie pſuyćie.
Snie / iedni ćię do śmierći czarney przyrownáłą:
  Drudzy miſtrzem przyſzłego żyćia názywáią.
Ja wieſzczym / iá prorokiem: dźiś mi ſię przyśniłá
  Neærá / że w kośćiele zemną weſpoł byłá.
Byłá máćká / y bábká / y ſąśiad nie máło:
  Po chwale Bożey / iuż ſię to w południe dźiáło.
Kapłan ſtał przy ołtarzu / myśmy też tám ſtali:
  Kápłan mowił / á myśmy iego ſłow ſłuchali.
Wiązał ſtułą / wzáiemne rozdawał pierśćienie.
  Boże / niech ſię nádemną koná twe przeyrzenie.
Lekko owieczki moie / lekko náſtępuyćie:
  Spi tu piękna Neærá / ſpánia iey nie pſuyćie.
Ná co mi oćiec zbioru ták wiele zoſtáwił?
  Ná co dom ták budowny y folwárk poſtáwił?
Ná co ſię ia o dobre mienie pieczołuię?
  Komu ſpiżárnie / komu doſtátki gotuię?
Tobie piękna Neæro / ty to będźieſz miáłá /
  Ty iáko ſwego będźieſz zemną záżywáłá.
Snie wdźięczny / zwiáſtuy to dźiś nádobney Neærze /
  A niecháy omylenia nie vznam w tey mierze.
Ták Amintás. Záloty záśię Licydowe /
  A był to proſty naymit / bywáły tákowe.

W ten czás Licorys krowy w doyniku doiłá/
Licydás sieczkę rzezał. Záwßeś mie żywiłá
Reko moiá/ kto Bogu dufá/ á prácuie/
Do ostátniey stárośći nedze nie vczuie.
Dźiś sieczkę rzeżeß/ sieczká nie rzeże śie sámá.
Likory/ przy tey rece bedźie dobrze námá.
Reko moiá/ kto Bogu dufá/ á prácuie/
Do ostátniey stárośći nedze nie vczuie.
Pánewśie nic nie rodźi. śiłá zostáwiáią
Dźieciom rodźice/ śiłá dźieći vtrácáią.
Prácá skarb napewnieyßy; kto śie zpuśći ná nie/
A zá żywotá ma chleb/ y po nim zostánie.
A ty Licory v mnie nie bedźieß żebráłá/
Nie bedźieß/ gdy nie bedźieß zemną prożnowáłá.
Reko moiá/ kto Bogu dufá/ á prácuie/
Do ostátniey stárośći nedze nie vczuie.
Widźiałem ćie v táńcá/ y ták mi śie zdáło/
Iżeć támto igrzysko námniey nie przystało;
Lubo ćie w plesy wźieto/ lub do gonionego.
Trudno ćiągnąć kto nie ma vmysłu do czego.
Pieknieyći v roboty/ w tyieś przodek miáłá.
V robotyśmi naprzod do sercá przystáłá.
Reko moiá/ kto Bogu dufá/ á prácuie:
Do ostátniey stárośći nedze nie vczuie.
Pomniß: kiedyśmy byli pospołu ná żniwie/
Pßenice w ten czás żeto ná śiedźiáney niwie.
Zágon twoy był wedla mnie. ták ći tám służyło
Szcześćie/ żeć śierpá w reku ledwie doyrzeć było:
Ießcześ nam przyśpiewáłá. przyznáć ći śie muße/
Chcąc śie tobie przećiwić/ śiłitem śie z duße/
A mowiłem do śiebie/ Boże ieśli zdárzyß/
Niech táki záwße robi wedla mnie towárzyß.
Reko moiá/ kto Bogu dufá/ á prácuie/
Do ostátniey stárośći nedze nie vczuie.

Widźiá

Widźiałem / pod kądźielą kiedyś śiádywáłá /
Sámáć śie do wrzećioná nić z palcá puszczáłá /
Jedwab nie bedzie táki. v ćiebie y spánie
Napoznieysze / v ćiebie y naránsze wstánie.
Tobie czeladź nákarmić / tobie pochedożyć
Wszystko w domu / y wszystko ná mieyscu położyć.
Láwá záwsze chedoga / pomyte naczynie /
Mowiłem / komu ćie Bog da / z tobą nie zginie.
Reko moiá / kto Bogu dufa / á prácuie /
Do ostátniey stárośći nedze nie vczuie.
Jeślis mi przyiaćielem / podobno nie zgádnie /
Gdyś chusty polewáłá onegdy czeladne/
Były tám też y moie. á iż w rece były
Przyiázney / przed inszymi iáwnie to świádczyły.
Biało mie sobie nosisz / noś mie sobie biało.
Rownemu z rownym záwsze ná świećie przystało.
Chedogo choć vbogo. boday sie świećiły
Rece twe zákásane / boday memi były.
Reko moiá / kto Bogu dufa / á prácuie /
Do ostátniey stárośći nedze nie vczuie.
Dworniczko / ty sie teraz przesypiasz w południe /
Licorys krowy doi. nie bárzo to cudnie /
Spáć we dnie gospodiniey. ieszczeć sie nie dáłá
Znáć czeladká : znáć żeś iey máło dogladáłá.
Teraz masz wierną / potym nie wiem iáka bedźie:
Jákobyś sámá śiádłá / gdźie Licorys śiedźie /
A kropla tám nie zginie / y nie zádoione
Cieletá / y mleká są szkopce nápełnione.
Reko moiá / kto Bogu dufa / á prácuie /
Do ostátniey stárośći nedze nie vczuie.
Koso / pálec to. czyli: kto zaloty stroi /
Abo sie zámyśliwa / á przy kośie stoi /
Predzey w pálec záwádźi. o moiá Licory /
Wiesz ty iákom cierpliwy / y iákom nie skory.

Robwá iuż ráczey ná sie: służbá nie ná wieki.
Niech ia twey pewien bede / ty moiey opieki.
Reká reke vmywa / noga wspiera nogi:
Przy wiernym przyiacielu żaden nie vbogi.
Wiecey Bog ma / niż rozdał. iest nászá v niego
Cząstká też. nie opuszcza on człeká żadnego.
A kto w zakonie iego prowádźi swe życie /
Wszystko sie zdarza / wszystko płynie tám obficie.
Dufaymy mu / á on nam niechay błogosłáwi /
A kiedyż ten dźień bedźie? gdy nas obu stáwi
Przed ołtarzem. vspokoy prosze myśli moie /
Wszakeś y ty człowiekiem / vspokoy y swoie.
Ták śpiewał. a iuż śieczki wielka kupa była /
A Licorys namyślnie v krow sie báwiła.

SIELANKA CZTERNASTA.

POMARLICA.

Pánko, Wonton.

Pank. CO sie dźieie Wontonie że ćie nie widamy
W towarzystwie? y twoich pieśni nie słychamy?
Tylko snać miedzy lásy / miedzy pustyniami
Sam zchadzasz. nie takiemi pásterz zabawámi
Ma sie parać; pilniey mu za trzodami chodźić:
Myśliwcowi przystoi w leśiech ná źwierz godźić.
Won. Byłem kiedyś pásterzem / dźiś temu nazwisku
Musze dáć pokoy: prożne tytuły bez zysku.
Pan. Iuż śiwy włos we brodźie. mienić obyczaie
Ná stárość / rzadko sie to ktoremu vdaie.
Won. Trudno nie mienić / kiedy sam Bog co odmieni:
Zimá biała / Bog ták chce / lato sie źieleni.
Pan. Ná Bogá / by ná osłá / ná niego wkładamy /
Co sámi dobrowolnie sobie zadźiałamy.

Bog zá ßyie nie ćiągnie: że kto drogi zmyli/
Bog nie winien: tám káżdy pádnie/ gdźie ſie chyli.

Won. Widźiałeś me obory? widźiałeś koßáry?
Jákie w nich puſtki teraz? gdy pan Bog ſwe dáry
Raczył dawáć/ pełno w nich wßyſtkiego bywáło:
Dźiś ták pobrał/ że ćierći bydłá nie zoſtáło.

Pan. Słycháć było/ że v was bydłá odchodźiły/
Ale kogoż te ßkody dźiś nie nawiedźiły?
Poſpolity to pożar/ y ná wßytkie kąty
Rozſypał ſie/ á płuży iuż to rok dźieśiąty.
A v nas ták przerzedźił/ v kogo bywáło
Sto obory/ dźiś ledwie kilkoro zoſtáło.
Co ludźiom/ to też y nam: z ludźmi y śmierć miła.
Aboś chćiał/ áby ćie kaźń Bozka ochroniłá?

Won. Więtßy żal/ z wiela ćierpieć. boday mnie ſámego
Doległo: nie ćießę ſie z przypadku cudzego.
Od złych ſąśiad/ wßytko złe: łácniey zły wiatr minie.
Zły człowiek/ radby wßytkich zgubił/ gdy ſam ginie.

Pan. Wiem że dawno nárzekaß ná przykre ſąśiady.
Zazdrość to czyni: ná to nie máß inßey rady/
Niechay ſie zazdrość puka. boday mi záyrzano/
Wolę to/ niżli by mie pożáłowáć miano.

Won. Dogryźie y zły ſąśiad. mnie to bárźiey pſuie/
Że domá nie mießkiwam. kto goſpodáruie/
A ná czeladź ſie zpußcza/ ſam ſie dworem báwi/
Rowna to/ gdy ſtráßydłá kto ná wroble ſtáwi:
Stráßydłá ſtoią/ wroble proſo wypiiáią:
Drewniáni náßy ſłudzy/ ták nas oganiáią.
A ia teraz/ te ßkody moiey niebytnośći
Przyczytam: á czeladźi zwykley niedbáłośći.

Pan. Nie dźiw/ że Amáryllis záwße nárzekáłá/
Ani z iabłoni ſwoich iábłek obieráłá:
Ciebie domá nie było/ ćiebie wyglądáły
Sośnie wyſokie/ ćiebie y ten chrośćik máły.

Ale

Ale komu polewká dworſka záſmákuie:
Niech ſie mu dom przewraca / on tego nie czuie.
Won. Bezecny dwor / boday ſie o nim áni śniło:
Niechay ſie nim zabawia / komu zginąć miło.
Jam raz zginął: ták muchá więźnie w paięczynie /
Ták śikorá ná lepie / ták myß w łápce ginie.
Pan. Kto ná ſwym nie przeſtáwa / á co raz ſie kuśi
O nie rowną / záwße być z niewolnikiem muśi:
Pod czás y ſwoie ſtráći / y zá cień vtápi.
Powoli prędzey doydźie / niż ten co ſie kwápi.
Won. Prozna rádá po ßkodźie: przyydźie odżałowáć
Wßyſtkiego á ná lepßą dolą ſie záchowáć /
A o czym inßym myślić. iuż was proſte pieśni
Bog żegnay / Bog was żegnay Satyrowie leśni /
Was Nimphy / was páſterze / iuż więcey Wontoná
Nie oglądá drużyná w kupę zgromadzoná.
Zoſtańcie tu vćießne moie krotofile /
Zoſtańcie me zábáwy / me ſpokoyne chwile.
Ciebie pißczałko moiá / niech ma ten dąb ſuchy /
Minęło to / że przez ćię kray ten nie był głuchy:
Wßyſtkie debrze / wßyſtkie ćię láſy ſłychywáły /
Do ćiebie ſie págorki wßyſtkie odzywáły.
O págorki / iuż po was nie będźie ryczáło
Bydło moie / nie będźie traw wáßych deptáło.
Dármo przezorny Purze leieß hoyne zdroie /
Już nie będą piáły z ćiebie woły moie.
O woły / pracą moią pilnie wypaśione /
Serce mi ſie rozśiada / gdy ná was wſpomionę.
Kiedyśćie vpadáły / kiedyśćie zdycháły /
A rátunku żadnego źiołá nie dawáły /
Samem nád wámy ſtawał / ſamem was podwadzał /
A żal mi dobrze z głowy oczu nie wyſádźał.
Już ſie nie będę chełpił pięknemi nabiały /
Wßyſtkieśćie moie krowy / wßyſtkie pozdycháły.

Wedle was y ćieliezki pádły / y ćiołacy /
Wßyſtkich pśi iedli / wßytkich iedli grubi pracy.
Ták wiec wicher obáli w boru ſośnie cale /
Ze y chroſty / y drzewká nie zoſtáną máłe.
Wilcy / cośćie obory moie woiowali /
Cośćie mie w polách / cośćie mie w leśiech krádáli /
Przymierze zemną maćie / áni táyne doły /
Ani wam będą bronić przyſtępu okoły:
Beśpiecznie nadbiegayćie. mała tu nádzieiá:
Puſtki y náchytrßego omylą złodźieiá.
O pśi / o duſzá moiá / o ſtraży ſtáteczna
Leżćie y śpićie / żadna trwogá niebeſpieczna
Nie wzbudzi was; iuż nie maß czuć około czego:
W zamku nie ſtrzegáią háyducy puſtego.
Roſá dziś ráno padłá / trawy otrzeźwiáły /
A mnieć ſię łzámi oczy tylko nie zálały.
Z roſą paßa nalepßa / lecz trudno w tey mierze
Porádźić / kiedy ſam Bog reką ſwą co bierze.
Leżą łąki źielone / okiem nie przeyźrzáne /
Stoią ſtogi śian wonnych / w pogody zprzątáne:
Coż potym? kiedy nie maß / ktoby zażył tego?
Niemaß ćieliezek moich / niemáß ſtádá mego.
Nalepiey w świát z oczymá. potrzebá dáć pole
Zalowi: mniey to boli / co w oczy nie kole.
Zoſtaycie piękne łąki: iuż wiecey ná wáße /
Paſterz Wonton bydeł ſwych nie pożenie / paße.
Wonton nie páſterz / iuż was koſą ſwą nie zátnie:
Zegnam was / y iuż was tu zoſtáwiam oſtátnie.
A ty Pánku bądź łáſkaw. á ieſliś co chećí
Moiey záznał / niech będę v ćiebie w pámięći.

Pan. Tákżeś o Bogu zwątpił? tákże reká iego
Jeſt śćiſła? że co weźmie / nie ma wroćić z czego?
Co od Bogá / potrzebá zá wdźięczne przyimowáć;
Lub on dáie / lub bierze / zá wßytko dźiękowáć.

Tym

Tym práwem świát ten ſtánął: ßkody z korzyśćiámi
Mießaią ſie: dźiś ſłońce / iutro ſie chmurámi
Niebo czerni. godźiná iedná / nie iednaka.
Może bydź z páná żebrak / może pan z żebraká.
A kiedy kto vpadnie / wiec ſie iuż nie dźwigáć?
Y opuśćiwßy rece / nießcześciu podlegáć?
Pobiia zbożá grády / przedśie oracz w pole
Z pługiem idźie / nie pomniąc o prożney ſtodole.
A Pan Bog záś ták hoynie / iáko Pan / záradza:
Ze ſie y grad / y wßytek głodny rok nágradza.
Pomniß / kiedy nam ſády źimá poſußyłá?
One ſády roſkoßne / nie ćierpliwa byłá
Moiá Olenká / ſwoie wyrabáć kazáłá /
Iákoby do palenia inßych drew nie miáłá!
Kedy nie wyrabano / znowu ſie z korzenia
Pußczáły; iam ſie muſiał vdáć do ßczepienia.
Y teraz / z łáski Bożey / mam ták piekne ſády:
Ze mie niemi nie przeydźie nikt miedzy ſąśiády.
Widźiałem / kedy domy drzewiáne zgorzáły /
Tám potym kámienice murowáne ſtáły.
Czaſem Pan Bog nawiedźi: ábo zá karánie /
Abo chcąc wzbudźić wietße do czego ſtáránie.
Kiedy człowiek zdrow / inße rownieyße ſą ßkody /
Gdy drzewo cáłe / bedą ná nim y iágody.
Y ty nieopußczay: Bog bierze / Bog daie.
Trzebá ſie ſtáráć o ſie / poki człeká ſtaie.
Po Bogu / ieſt nádźieiá w dobrym przyiaćielu.
Zá twoim záchowániem / naydźieß tákich wielu:
Co ćie zápomożemy: odemnie iednego
Przyymi pare cząbánek / od kogo drugiego
Bedźie wiecey: tylko tu przemießkiway z námi.
A wieku dármo nie traw miedzy puſtyniámi.
A teraz tu przenocuy zemną: iuż też śiáda
Słoneczko / y ná trawy chłodna roſá páda.

SIELANKA PIETNASTA.

CZARY.

Zoná.

IVż to trzećia noc / iáko domá niemáß mego :
  Jakoż sie ia domyśláć nie mam czego złego ?
Trudno dobrze rozumieć : niewiem czym sie báwi.
  Mocny żołądek / ktory żal tákowy zstrawi.
Przynieś Thestyli / przynieś rzeczy zgotowáne /
  Niech przynamniey vćieße tym serce ztroskáne.
Jesli chćiał z domu biegáć / nie żenić sie było /
  Ja sie gryzę / y iemu będźie też nie miło.
A ta sie nie vćießy / ktora mi go psuie :
  Kto komu ßkodźi / niech sie ná ßkodę gotuie.
Swiádczę tobą kśiężycu / że mie żal przywodźi
  Do tego : zły postępek / złym sie oddáć godźi.
Nie ma do mnie przyczyny : wźiął mie w dobrym domu /
  Wźiął mie z dobrą pomocą / nie ma ze mnie sromu /
Ma ze mnie gospodynią / ma ze mnie y żonę /
  Ma y sługę / á przedśie chęći me wzgárdzone.
Przyśięgo mśći sie nád nim. kto Bogá nie widźi
  Nád sobą / nie dźiw / że sie przyiaćielem brzydźi.
Kto Bogá nie zna / kto o sumnienie nie stoi /
  Niechay sie z piekłá kogoś surowßego boi.
Wiem że to grzech iest wielki / wiem że wßelkie czáry
  Szkodliwe : ále żal moy nie ma żadney miáry.
Niech iuż idźie. Thestyli / iużeś sie wroćiłá ?
  Potrzebá / ábyś / co ia roskażę / czyniłá.
Syp to proso ná rynkę / y nad węglem trzymay /
  W drugiey ręce miey wachlarz / y ogień poddymay /
A przymawiáy. iáko sie proso w rynce puka ;
  Niechay ták moiey pániey / mąż iey własny ßuka.

Przy.

Przywiedźcie mi do domu męzá / możne czáry /
Przywiedźcie : bowiem żal moy nie ma żadney miáry.
Daphnis mi serce pali / iá ná iego głowę /
Pale to vsuszone liście iesionowe :
Jáko liście zpłonęło / áni zostáwiło
Popiołu : boday sie w nim serce ták pałiło.
Przywiedźcie mi do domu męzá / możne czáry /
Przywiedźcie : bowiem żal moy nie ma żadney miáry.
Wosk ten ná ogniu topię. iáko sie wosk topi /
Jáko ziemiá mięknieie / kiedy ia deszcz zkropi :
Ták on niechay sie póći / ták niechay topnieie /
A z cnotliwey małżonki niechay sie nie śmieie.
Przywiedźcie mi do domu męzá / możne czáry /
Przywiedźcie : bowiem żal moy nie ma żadney miáry.
Kręcę wrzeciono. iáko wrzećiono sie kręći :
Boday go ták kręćiły moie szczere chęći :
Boday pokoiu nie miał / aż sie do mnie stáwi /
Niech go to we śnie trapi / niech trapi ná iáwi.
Przywiedźcie mi do domu męzá / możne czáry /
Przywiedźcie : bowiem żal moy nie ma żadney miáry.
Te podwiąkę / troiákim węzłem / záwiezuię /
Záwiezuię y wárkocz : niechay on ták czuie
Myśli swe powiązáne : áni ich odplotę /
Aż sie pokáie / y zła porzući robotę.
Przywiedźcie mi do domu męzá / możne czáry /
Przywiedźcie : bowiem żal moy nie ma żadney miáry.
W tym gárncu iest niedoperz żywy zálepiony /
Wstaw go ná ogień. iáko sie on z káżdey strony
W gárncu piecze : ták sie niech piecze serce iego /
Bym mogłá / przydáłábym ogniá piekielnego.
Przywiedźcie mi do domu męzá / możne czáry /
Przywiedźcie : bowiem żal moy nie ma żadney miáry.
Te zioła / temi zioły wiedma sie ostawáłá /
Y oknem ná ożogu precz wylátywáłá /

Sąśiádá moiá Baucys / pal te wßytkie źiołá /
Jeśli iednemu wytrwa / wßystkim nie wydoła.
Przywiedźćie mi do domu męża / możne czáry /
Przywiedźćie: bowiem żal moy nie ma żadney miáry.
Mam facelit od niego. ießczem pánną byłá /
Táńcował zemną / głowa śię mu zapociłá.
Otárßy / rzucił ná mię / zostáł ták nie prány:
Vczynię mu że z niego pocieką piány.
Przywiedźćie mi do domu męża / możne czáry /
Przywiedźćie: bowiem żal moy nie ma żadney miáry.
Warz kaßę ná podołku. dobra śię rzecz stáłá /
Bez ogniá / ná podołku / kaßa nam wezwrzáłá.
Biegáć mu. czy śię mylę? psi około płota
Szczekáią / y ktoś bije iákoby we wrotá.
Folguy z tą kaßą / folguy / psi ßczekáć przestáli:
On iest / koniecznie on iest / wechem go poználi.
Będźie lepßy karány. witáć śię go godźi:
Ale mu kęs wytrwaymy / áże śię ochłodźi.
Zbiegał śię / dobrze ták nań: kto niechce powoli
Czynić co nań przystoi / muśi po niewoli.
Jeßcze ogniá nie zgaßay / ießcze możne czáry /
Pomożćie mi: niech moy żal nie będźie bez káry.
Pal te żyły / á mow ták: kurczyćie śię żyły /
Boday śię tey łotryny członki ták kurczyły:
Jáko śię tá niebogá w sercu swym zkurczyłá /
Ktorey oná własnego męża omamiłá.
Pomożćie mi krzywdy mey mśćić śię możne czáry /
Pomożćie: niechay moy żal nie będźie bez kary.
Wlecz te ßmáte przez drogę / á mow: niech hecucy
Ták zdrayczynę pániey mey włoczą po vlicy /
Niech w iey pierśiach ogniste kleßcze vtapiáią /
Niech iey plugáwe mięso sobakom miotáią.
Pomożćie mi krzywdy mey mśćić śię możne czáry /
Pomożćie: niechay moy żal nie będźie bez kary.

Sowo

Sowo / ty hukaſz w leśie / á hukaſz dáremnie /
A co łotryni robi / ma to bydź táiemnie:
Niechay ták zá nią wſzyſcy głoſem twym hukáią /
Niechay ią wſzeteczńicą wſzyſcy nazywáią.
Pomożcie mi krzywdy mey mśćić śię / możne czáry /
Pomożcie: niechay moy żal nie będźie bez káry.
Zpluń trzy kroć / á przeklinay / iáko ślina páda
Ná źiemię: niech ná iey twarz krostá ták wysiáda /
Niech ią wrzody obległą / niech z śiebie robaki
Zbiera / á w gnoiách lęga z lichemi żebraki.
Zádzwoniło mi w vchu. doſyć możne czáry:
Zdrayczyna pewnie moia nie będźie bez káry.
Podźmy goście witaymy. pilno mu znáć było:
O iednym boćie przybiegał. ácz mi nań nie miło;
Ale mi go żal przedśię. Gdy mi śię tu ſtáwił /
Rádam mu z ſercá / choć mi bárzo go zákrwáwił.

SIELANKA SZESNASTA:

ORPHEVS.

Menálkás, y Licydás.

Men. NIe záwżdy / o Licydá / nie záwżdy do gałek:
Pod czas też nie záwádźi zprobowáć piſzczałek.
Piſzczałká páſterzowi záwſze przyzwoita;
Ale kto śię zá młodu ledá czego chwyta /
Y ná ſtarość nie bywa iedno ledáiákim:
Y my śię tego ſtrzeżemy ſpoſobem wſzelákim.
Oćiec moy ták powiadał / od gałek do bierek /
Od bierek do piſánych; á / z máłych koſterek /
Potym śię wychowáią wielcy koſtyrowie:
Tarnek śię z młodu oſtrzy / dawne ieſt przyſłowie.
Lic. Wieſz ty Menálká / że ćię ták brátá miłuię:
Wſzákże wiedz / że ćię o to nie ieden ſtrofuie:

A wczorá mi ſie o ćie zá włoſy doſtáło.
Tu pod lipą / kilká nas poſpołu śiedźiáło /
A tyś grał na fuiárze / że cie ſłycháć było:
W tym bydło ſie ku tobie iakoś obroćiło.
Rzecze ieden: nowy ſie Orpheus národźił /
Będźie zá ſobą bydło / niemy źwierz wodźił.
Pátrzćie / iako te krowy nádſtawiáią vchá:
Koniecznie tey fuiáry każda pilno ſłucha.
Wſzyſcy ſie vśmiechneli: á mnie gniew rozpalił.
Odpowiem: názbyteś tę muzykę przechwalił.
A wiem ia / że Menálká przed tobą nie ziada /
Bá y tu miedzy námi nie wiele posiada.
Tym gorzey / rzecze drugi / dobrzeby ſie zgadzáć /
A ná te ſie wyſokie dumy nie przeſádzać.
Onegda gdyſmy gráli kręgle przy oſtrowie /
Minął nas: iákoby rzekł / wſzyſcyśćie błaznowie.
Ale mu te rozumki kiedyś pomieſzamy /
A / máli twárde włoſy w głowie / wymacamy.
Wżdy go bić nie będźiećie: muśi ſam bydź przy tym /
Kto chce bić: á kto biie / bywa też vbitym.
Porwa ſie zá tym do mnie / y ieſzcze czupryná
Czuie moiá / iáko mie ććiłá tá drużyná.
Men. Wiem ia to / że nie wiele mam v nich przyiáźni:
Ale y pies nie kąſa / gdy go kto nie drażni.
A ty ſie o mnie nie ſwarz: niechay oni ſwemi
Obyczáymi ſie rządzą / ia będę moiemi.
Kres vkaże / kto dobrą drogą bieg prowádźi:
Kto ſobie źle pośćiele z rázu / ſam ſie zdrádźi.
Przećiwić ſie káżdemu / nie ſtáłoby człeká.
Kto nie łáſkaw / lepiey go ominąć z dáleká.
A ty / ſobie bierz przykład / iáko ſie źle bráćić
Ze złemi / gdyś to muśiał włoſámi zápłáćić.
Záwſze muśi ſzkodowáć / kto ſie ze złym zprzęże:
Lepiey wniść miedzy wilki / lepiey miedzy węże.

A lub

A lub ſie oni z mego gránia pośmiewáli.
  Boday mie raczey grubi oſłowie ſłucháli:
Niżby ſie miał ocieráć moy głos o ich vßy.
  Rychley ſie twárda ſkáłá / rychley kámień rußy/
Niżli ſerce zawiſne: bo te wßyſtkie złośći/
  Przećiwko ſpokoynemu/ pochodzą z zazdrośći.
Mniemaß że w ſtároświeckich pioſneczkách báiano/
  Kiedy o Orpheowey muzyce śpiewano:
Że láſy/ że źwierz dźiki ßedł zá iego grániem:
  Nic to zgołá inßego nie było mym zdániem:
Iedno że był w kráiu ſwym śpiewak vmieiętny/
  A ten/ gmin poſpolity miał ſobie niechętny:
A niechcąc miedzy ludźmi mießkáć przećiwnemi/
  Wolał wiek trawić miedzy puſczámi głuchemi.
Cnotá ſie nie vtái: niech w iákie chce ćienie
  Tuli ſie: przedśię iáſno świecą iey promienie.
Wywrze czeka potrzebá/ á co w kąćie śiedźiał/
  Poda go ſławie/ y świát będźie o nim wiedźiał.
Ani ſie tám zdárzyło w kąćie Orpheowi
  Długo vkryć. bo iż był przyßedł Chironowi
Do znáiomośći: ktory tákże przemießkiwał
  W puſtych leśiech/ á z bogi mowy częſte miewał.
A rad iego przemożni krolowie ſłucháli/
  A ſyny ſwe/ pod iego ćwiczenie dawáli.
W ten czás Iazon do Kolchow młodź Grecką prowádźił/
  Temu Chiron przy inßych námowách to rádźił/
Aby Orphea z ſobą wźiął do towárzyſtwá:
  Z rozumem (prawi) ſynu dokázuy rycerſtwá.
Z rozumem mocna władza. to ieſt woyſká zdrowie
  Naywiętße/ gdy ma hetman rádę dobrą w głowie.
Ale iż Bog nie wßytko iednemu otwiera:
  Iáko pczołá z rożnych źioł ſłodkie miody zbiera:
Ták wodzowi potrzebá/ y dowćipem władáć
  Swym włáſnym/ y mieć przy tym kogo ſie dokłádáć.

Ná co ia tobie podam człeká wybornego:
A zgołáć rádzę / abyś nie ieźdźił bez niego.
Lubo w pálacách krolow bogátych nie żyie /
Lubo się w gęstych leśiech / y pustyniách kryie /
Ty go przedśię wyszukay / gládkiemi słowy
Vbłágay: aby z tobą był w drogę gotowy.
Vsłuchał Jázon stárcá. y wprzod koło tego
Pilno chodźił / áby był Orpheus v niego.
Jákoż się nie omylił ná iego dzielnośći /
Bo przezeń wszystkie w woysku spokoił trudnośći /.
Przezeń rzeczy dopinał / przezeń złe niezgody
Vciszał / y wszelákie zwyciężał przygody.
Orpheus morskie burze / y wodny szturm srogi /
Orpheus vmiał błagáć / rozgniewáne bogi.
A kiedy / we złym czásie / do wiosel się miáłá
Młodź ochotna / z muzyki iego pochop bráłá.
Raz w raz / okiem nie doyrzeć / w wodę vderzáiąc /
Piiány się kręcą / kropie pod niebo pryskáią:
Okręt leći / podobny bystrym orlim piorom.
A kiedy nádpływáli ku Tysyskim gorom /
Gdźie kośćioł stárożytny Artemidy leży /
Żaden támtedy żeglarz cáło nie przebieży:
Jeśli pierwey boginiey dárem nie vbłaga:
Káżdego tám zákręći nie przebytá flagá.
A Orpheus / nie złotem / nie drogiemi dáry /
Zmiękczył iey serce / ale dźwiękiem swey cytháry /
Że nie tylko gniewy swe morze położyło;
Ale y ryb rozlicznych stádá widáć było /
Ktore się przy okręćie w koło zgromádzáły:
Jákoby wdźięcznych iego pieśni słucháć miáły.
Ták się wiec zá pásterzem w pole trzodá sypie /
Kiedy gra ná piszczałce / lub ná gęślách skrzypie.
Potym / zá iego rádą / wysep náwiedźili
Elektry Atlántckiey / y w obrzędách byli

Wsty

Vsty niepomienionych; on im też obiáwił
Mátkę wßech bogow / y iey cny obraz postáwił
W nabożnym kráiu Midskim; y obchody stroyne
Wymyślił / y rycerskiey młodźi tańce zbroyne.
Zá co oná wßytkiemu woysku chętna byłá /
A swą łaskáwą ręką bieg ich prowádźiłá.
A ty Apollo / rymem iego vwielbiony /
Dodawałeś im w káżdey potrzebie obrony.
Strach a spomnieć / gdźie sie skáły Cyáńskie rozwodzą /
A znowu w oczemgnieniu ku sobie przychodzą /
A ptak lotem nie vmknie: tákim vderzaią
Wsie zapędem / y ná proch wßystko pokrußáią.
Lecz gdy swoią cytharą Orpheus łágodźił /
Bespiecznie rączy okręt tám tędy przechodźił.
Bo gory rozstąpione / iáko wryte / stály /
A iego złotostronney muzyki słucháły.
Ale áni żelázne Wulkánowe domy /
Ani ognistey Aetny trząskaiące gromy.
Ani ták strászna Cyrce / ktora przyrodzenia
Człowiecze / w nieme twarzy / czárámi odmienia /
A chowa ná łáńcuchách twárdych przykowáne /
Raz w wieprze / raz w niedźwiedźie męże przedźiáłáne /
Ani Scyllá / co cáło połyka okręty /
Ani Chárybdys / w ktorey wrą bystre zákręty /
Nie iest ták prácowitym żeglarzom ßkodliwa:
Jáko port pięknych Syren / y ludzkość zdrádliwa.
Vczona Muzo / coś to zá cory zpłodźiłá?
Bodaieś byłá rączey nigdy nie zażyłá
Dárow wdzięczney Wenery; z oycá serce máią
Niestáteczne / á z ciebie / że pięknie śpiewáią.
Szkodliwßa táka zdrádá / ktora iádowity
Vmysł / pod iedwabnemi słowki / ma zákryty.
Przetoż sie ony záwße nád brzegiem wießáią /
Pod czás w lekkiego ptaká piorá odmieniáią.

A kiedy

A kiedy kto nádpływa: łágodnem śpiewániem
Wabią ku sobie / y słow cudnych námawiániem:
Do nas / do nas / cny gośćiu / tu stań w porcie wolnym.
A kto sie raz dostánie ich rękom swowolnym:
W tákie pętá / w tákie sie śidłá nędznik wpráwi:
Ze sie wiecznemi czásy z támtąd nie wybáwi.
Pomniał o tym Orpheus: y naprzod modlámi
Wiátry błagał / że okręt bieżał pod żaglámi.
Przy tym wszytkie misterstwá / wszystkie swey nauki /
Y gràniem / y śpiewániem / wypráwował sztuki.
Słuchał Jazon / młodź insza w około słucháłá.
A cytharą Syreny wszystkie záguszałá.
Nákoniec sáme z brzegow vchá nádstáwiáły /
A długo zá okretem bieżącym pátrzáły /
A ten prot szumne wody / wiátr go z tyłu gonił.
Jeden sie z towárzystwá tylko nie vchronił /
Báttus nie bárzo mądry: vwiodły go oczy
Do białey płći / z okretu nieborak wyskoczy /
Puśći sie w pław: á ony dłonie wyciągáią
Ku niemu / y / sám do nas / sám do nas / wołáią.
Y przyszedłby był nędznik w ręce ich złośliwe /
Ale go z támtąd wiátry odbiły życzliwe:
Ze rad nie rad wypłynął ná Libbską ziemię /
Y tám do śmierci mieszkał / tám zostáwił plemię.
A ćiebie / iáko wspomnieć / Medea niebogo /
Ach niestetysz / názbyteś postąpiłá srogo:
Oyczyznęś / ách niestetysz / y oycá zdrádźiłá.
Acześ wszystkiey Graecyey dobrze posłużyłá:
Pochwalić ćie nie mogę: kto Bozkiey boiaźni
Zápomni / tego wieczne prześláduią kaźni.
Y tyś nie wiele wźięłá z spraw swoich radośći:
Ráczey okrutne trwogi / y ćięzkie żáłośći.
Jeslić kiedy wesoło słońce záświećiło /
Pewnie ćie naywesel sze w ten czás náwiedźiło /

Kiedy ćię / nie iuż gośćia / iuż oblubienice /
Dowiodły Orpheowe rymy do łożnice.
Taniec Aegeyskie Nimphy / taniec prowádziły
Aliskie / y Meliskie do nich sie łączyły.
Nie długo sie vćieszy / kto ma gniewne bogi.
Dla ćiebie / cna krolewno / znowu wicher srogi
Vderzył / iuż Graecya przed oczámi byłá /
Znowu burza w obcy kray okręt zápędziłá.
Y wpárłá ná Libiyskie nieprzebyte brody /
Gdźie sie zmieszáne z piaskiem kręcą mętne wody.
A nawy / ábo w wirách toną ponurzone /
Abo w piasczystym mule wiązną pogrążone.
Jákiego trudu / iákiey trwogi tám nie było?
Aż im do ostátniego głodu przychodźiło.
Przychodźiło y do ostátniego zwątpienia /
Że wszyscy pewni byli iáwnego zginienia.
Sam tylko Orpheus był sercá iednákiego:
Bo dufał mocnie Bogom / á oni też iego /
Nie vbliżali łáską swoią / státeczności.
A gdy iuż zámierzony kres wszystkich trudnośći
Nádchodźił / on to naprzod podał Jázonowi:
Potrzebá (práwi) pokłon oddáć Tritonowi:
W iego páństwie iesteśmy / on morzem kieruie /
Ten tylko rad pomagá / kto wdźięk iáki czuie.
Nátychmiast chętny Jazon / kosztowney roboty /
Oddał mu ná ofiáre trzynog szczerozłoty.
A Triton sie vkazał iáwnie nád wodámi /
Y okręt z piaskow zepchnął własnemi rękámi /
Y wodzem był / y drogą bespieczną prowádźił:
Aż ich ná pożądány brzeg Graecki wysádźił.
Coż ia czynię? nie o tym záczęłá sie mowá /
Ani tey nocie służy chwalá Orpheowá.
Ale ten ma obyczay piszczałká ze trzciny /
To śpiewa / co przyniosą do iezyká śliny.

Lic.

Lic. Co częſto ieſt ná myśli / toż y w vśćiech bywa:
Z pełnego (mowię) sercá / y do warg vpływa.
Znáć że ty Orpheuſá częśći miewaß w głowie /
Niźli / czemu ſie z ſobą trykſáią kozłowie.
Ale my dawnych wiekow ludźie pochwalaymy /
Wßákże ná teráznieyßych czáśiech przeſtawaymy.
Dobre ſą mądre pieśni / dobre y ſtaránie
O czym inßym / y ludzkie nie złe záchowánie.
Záymimy bydło / áby ßkody nie czyniło:
Bárzo ſie ku Stáchowey niwie przybliżyło.

SIELANKA SIEDMNASTA.

PASTVSZY.

Sobon, Symich.

Sob. Symichu / co vrzędnik wczorá mowił z wámi?
Sy. Mowił / że ſie puſtoßą láſy koßarámi /
A to / że ich ná przez rok czynić nie pozwoli /
So. Podobno / kto mu tego dobrze nie przyſoli.
Tákći dźiś vrzędnicy / w rzeczy przeſtrzegáią
Dobrá Páńſkiego / á w miech ſobie nabiiáią.
Wßyſtko ná wydźieránie: (boday pánoßeli)
Iuż vboſtwu / y łąki / y polá odięli /
Teraz bronią do láſow. śiłá drzewá pádnie
Ná káżdy rok / śiłá go ledá kto vkrádnie /
Robią że pniá / nie tylko powalone biorą:
A przedśię darow Bożych nigdy nie przebiorą:
Lás przedśię láſem. á ſnadź lepiey to y pánu /
Co rok po dźieśiątemu wytykáć báránu.
Ale ſie nie fráſuymy gębę dyabłu temu
Przyydźie czym zátkáć / á páść przedśię po ſtáremu.
Wełná ſie ná to przedá: y czym lżeyßym może
Odpráwić: niech ſie ten wilk tą drączą wſpomoże.

Sy. Dawno ták bábá rzekłá / co dáley to gorzey:
Dźiś sczyptámi odpráwiß / iutro násyp sporzey.
Náćieżey noge wstáwić / y te dźieśięćiny
Naprzod nástáły / bárzo z niewielkiey przyczyny.
Przed tym nic nie dawano / dármosmy pasali /
Bryndze tylko / álbo ser / ná poczte naßáli.
Potym báráná: álić tego záwße chćiano:
Nákoniec / dźieśiątego co rok wytykano.
Teraz ná nowe / co sie da vrzednikowi /
Wćiągnie sie to w obyczay: bo skoro sie dowi
Pan tego / bedźie kazał sobie zá swe płáćić.
A tak muśiemy ná tym dwoiáko vtráćić:
Bo y vrzednik bedźie macał swoiey dźiury.
Ná ostátek nas beda drzeć / tylko nie z skury.

So. Symichu / nie trzebá bráć ostro przed sie rzeczy /
Poruczmy Bogu / on to niechay ma na pieczy.
On dáie y dla wilká / y dla człeká złego /
On daie y dla Páná. á wiecby wßystkiego
Odbieżeć: że sie trochá ná strone vroni.
Swieta to wełná / co sie nia báran ochroni.
Bog nam da: zá wyderca záwße nedzá chodźi:
Wydźiera / á nic nie ma. Bog wßytko nágrodźi.
Jescze też żon nie marwá. niechay sie oycowie
Náßy frásuia / ich to przynależy głowie:
A my co wesołego sobie záspiewaymy /
Ale co wesołego / pokoy troskom daymy.
Widźißiáko po źiemie wiosná nástepuie:
A to vstápić muśi / co nas dźiś frásuie.
Záczni / ábo ia zácznę / poydźiem ná przemiány:
A wieniec pieknieyßy iest / kiedy przeplitány.

Sy. Záczynay ty / ia z toba w rownia sie nie licze:
Tyś mistrzem ná to / ia sie dopiero kes ćwicze /
Wßákże nie wydam. co kto vmie / z tym sie stáwi:
Przy słowiku / y sroká piosnkámi sie báwi.

So. Skowroneczku / iuż śniegi ná polách nie leżą /
Już do morzá rzekámi pieniestemi bieżą.
A tyś rad / y ku niebu wzgore polátuiesz /
A gárleczkiem krzykliwym wdźiecznie przepieruiesz.
Bo skoro wiosná role rozległe ogrzeie /
Skoro łąki kwiatkámi pieknemi odźieie /
Wynikną y robáczki z źiemie rozmáite:
A ty potráwki bedźiesz miał z nich známienite.
Sy. Iáskołeczko / iużeś sie ná świát vkazáłá?
Iożeś ożyłá? iużeś z wody wylećiáłá?
Zá tobą dni wesołe / y wietrzyk powiewa /
Zá tobą y słoneczko ćiepleysze dogrzewa.
Národźi ono tobie muszek niezliczonych /
Ty ich bedźiesz łápáłá / po polách przestronych /
Bedźiesz łápáłá / y do gniazdeczká nośiłá:
Boś ie sobie pod nászą strzechą vlepiłá.
So. Słowiku / moy słowiku / co / w tym krzu rożánym /
Od pułnocy mie budźisz / swoim głosem ránym /
A ty nie z serca śpiewasz / y ćiebie coś boli:
A ia śpiewam / á rym moy idźie po niewoli.
Sy. Gárlico / ma gárlico / y ćiebie coś wieźi /
Że tu śiadasz osobno ná suchey gáłęźi:
Siádasz osobno / áż ćie chytry lep vłowi:
A mnie nedznice pedźi do grobu stan wdowi.
So. Koźletá mi w kápuśćie poczyniły szkody /
Szpacy mi poziadáły ná trześniách iágody /
Wroble proso wypili / co mam korzyść z tego /
Że zá Phyllidą biegam / á nie doyrzę swego.
Sy. Cieliczká mi do sádu przez płot przeskákuie /
A kwiateczki mi depce / y szczepie mi psuie:
Cieliczko nie przeskákuy: y ty / Dáphnisowi
Day pokoy / krasna Dyrce / cudzemu mężowi.
So. Wypátrzyłem grzywacze / gdźie gniazdo nośiły /
A iuż dźieci / ták mniemam / w poły dokarmiły:

Poyde

Poydę ie zbiorę / y dam komuś ná śniádánie /
Nie powiem komu: bo miłdźie o wydánie.

Sy. Vłápiłem wiewiorkę wczorá ná leſzczynie
Niech káżdy wie / że ią dam nadobney Hálinie.
Komu co Bog obiecał / zazdrość nie vkrádnie /
A czego nie obiecał / y z garśći wypádnie.

So. Kiedy po gorách chodźiß / nie chodź / Phylli / boſa /
Kiedy po łąkách / zdrowa nożkom rána roſa:
W trzewiczku do taneczká: á iać go więc kupię /
A ty mnie. lecz podobno moie chęći głupie.

Sy. Sierßeń w południe kąſa / przed wieczorem mßycá /
Mucha cáły dźień / w nocy przykra komorzycá /
V wody ſie boy węża / iáſczorki przy krzaku:
Mnie przy chrośćie. co mowiß ßalony proſtaku?

So. Zufała Eriphylá / mijáiąc mię wczorá /
Ciſnęłá ná mię iabłkiem: z kąd mi głowá chora.
Teſknicá ná mię biie / ßum przelata vßy /
Spáć nie mogę / lice mi blednie / á mdło dußy.

Sy. A mnie w táńcu Theſtylis przydeptáłá nogę:
Od tego czáſu wßytek iákoby nie mogę.
Jeśli mi to ná pośmiech tylko vdźiałáłá /
Boday krzemienie gryzłá / w pokrzywách ſypiáłá.

So. Kupido / co ogniſte rzucaß w ſercá ſtrzałki /
Przed láty Nimphy rády ſłucháły piſzczałki:
Dźiś pytáią / co kto ma: ſnáć y Wenus dáie
Zwáć ſię złotą. prze Bogá złe to obyczáie.

Sy. Faunie y tyś ſwych czáſow śiádał między Bogi /
A tobie opłátano wonnym kwiećiem rogi /
Pieśniámi brzmiáły gáie / brzmiáły gęſte laſy /
Weſołe były wieki / były wdźięczne czáſy.

So. Sáme owce po gorách wolno ſię paſáły /
Ani zboyce / áni ſię wilkow obawiáły:
Dźiś ſię wßyſcy zá zyſkiem bezecnym vdáli:
A Tátárzyn kilká kroć co rok śiołá pali.

Sy. Buháiu / moy buháiu / nie ták ſię niedźwiedźi
Obáway / iáko gdy nas zdrádliwi ſąśiedźi
Podśiadáią: przed tym nas ná wßyſtek świát znano:
Acz y teraz / nád Wołhą / przed námi zádrżano.

So. Źle dźiś y brátu wierzyć. pod rękę ſtryiowę /
Odieżdżáiąc w gośćinę / wßyſtko me domowe
Oddałem goſpodárſtwo: on mię wygnał z niego:
Snać to ſię pánom trafia wieku dźiśieyßego.

Sy. Páſterzu / źle pſy chowaß. owce z paſtuchámi
Pokąſáli: muśi bydź / ſuki ſię z wilkámi
Chowáły. oſtátek ći pokradną złodźieie:
Snać ſię to y w bogátych dworách teraz dźieie.

So. Dálekoś wą zábrnęłá. doſyć paſtuchowi
Wiedźieć o owcách / á nie przymawiáć dworowi.
Już te kozy gáłęźie wßyſtko poglądáły /
Pozganiaymy ich: áby ſię nie rozchadzáły.
Swieżego im nawalmy. trzebá czułey ſtraży
Ni wioſnę: bo ná wioſnę wilk nawięcey waży /
Że ſię źimie przegłodźił / gdy w oborách było
Wßyſtko zámkniono / teraz gdy ſię wypędźiło /
Nawięcey czyhá ná to / kiedy ſię rozbieżą.
Záwołay pſow / niechay tu bliſko przy nas leżą.

SIELANKA OSMNASTA.

ZENCY.

Olúchná, Pietruchá, Staroſtá.

Oln. IUż południe przychodźi / á my ieſzcze żniemy:
Czy tego chce vrzędnik / że tu pomdleiemy.
Głodnemu / iáko żywo / ſyty nie wygodźi /
On nád námi z máczugą pokrzykáiąc chodźi /
A nie wie / iáko ćieżko z śierpem po zagonie
Ciągnąć ſię. oraczowi inßá / inßa wronie:

Choćiay

Chočiay y oracz chodźi zá plugiem / y wroná:
Jnßy śierp w ręce / inßa mączugą toczona.

Pie. Nie gaday głosem / áby nie vsłyßał tego:
Abo nie widźiß bieżą zá pásem v niego.
Prędko nas nim namaca: zły frymárk / zá słowá
Bicz na grzbiećie / á iam nań nie bárzo gotowá.
Lepiey złego nie drażnić: ia go abo chwalę /
Abo mu pochlebuię / y ták grzbiet mam w cále.
A teraz mu záśpiewam: ácz mi nie wesoło:
Nie smáczno idą pieśni / gdy sie poći czoło.
Słoneczko / śliczne oko / dniá oko pięknego /
Nie iesteś ty zwyczáiow stárosty náßego.
Ty wstáieß kiedy twoy czás: iemu sie zda máło /
Chćiałoby on / żebyś ty od pułnocy wstawáło.
Ty bieżyß do południá záwße twoim torem:
A on by chćiał ożenić południe z wieczorem.
Stárosto / nie będźieß ty słoneczkiem ná niebie /
Jnákßy vpominek chowamy dla ćiebie:
Chowamy piękną pánnę / ábo wdowę krásną:
Źle sie v cudzych żywić / lepiey mieć swą własną.

Stá. Pietruchno nie rádá ty robiß / iáko bacżę /
Chočiayći nic młodego w pieluchách nie płácze.
Pożynay / nie postáway / á przyśpiewáy cudnie:
Jeszcze obiad nie gotow / ieszcze nie południe.

Pie. Słoneczko / śliczne oko / dniá oko pięknego /
Nie iesteś ty zwyczáiow stárosty náßego.
Ty dźień po dniu prowádźiß / áż długi rok minie:
A on wßytko porobić chce w iedney godźinie.
Ty czásem pieczeß / czásem wionąć wietrzykowi
Pozwoliß / náßemu dogadzaß znoiowi:
A on záwße / Pożynay / nie postáway / woła:
Nie pomniąc / że przy śierpie twoy pot idźie z czołá.
Stárosto / nie będźieß ty słoneczkiem ná niebie /
Wiemy my / gdźie ćię boli: ále twey potrzebie

Zadna tu nie dogodzi / choćiayby vmiáłá /
Siłá tu druga vmie / á nie będźie chćiáłá:
Bo biczem bárzo chlustaß. bodayći ták było /
Iáko śię to rzemienie v biczá zwieśiło.
Stá. Pożynay / nie postaway. y tybyś wołáłá
Inßego biczá zażyć / tylkobyś igráłá:
Záżyway teraz tego: bárzoć widzę śmießno.
Poćiągay zá inßemi / y zárzynay śpießno.
Pie. Słoneczko / śliczne oko / dniá oko pięknego /
Nie iesteś ty zwyczáiow stárosty náßego /
Ciebie czásem pochmurne obłoki zásłonią /
Ale ich prędko wiátry pogodne rozgonią:
A náßemu stároście / nie pátrz w oczy śmiele:
Záwße v niego chmurá / y kożiel ná czele.
Ty rosę hoyną dáieß poránu wstáwáiąc /
A drugą tákże dáieß / wieczor zápádáiąc:
V nas post do wieczorá záwße od zárániá:
Nie pytay podwieczorku / nie pytay śniadániá.
Stárosto nie będźieß ty słoneczkiem ná niebie.
Ni pánienká / ni wdowá / nie poydźie zá ćiebie:
Wßędźie ćię / bo nas bijaß / wßędźie osławiemy /
Bábę / boś tego godźien / bábęć náráiemy /
Bábę o czterech zębách. miło będźie ná ćię
Pátrzyć / gdy przy niey śiedźieß iáko w maiestáćie.
A oná ćię nadobnie będźie cáłowáłá:
Iákoby ćię też żábá chropawá lizáłá.
Olu. Szczęśćie twoie / że odßedł stárostá ná stronę /
Wźięłábyś byłá pewnie ná boty czerwone /
Abo ná grzbiet vpstrzony / zá to winßowánie.
Słyßyß? iákie Márußce? tám dáie śniadánie.
A słába iest niebogá: dźiś trzeći dźień wstáłá
Z choroby; á przedśię ią ná żniwo wygnáłá
Niebaczna gospodyni. tákći służbá vmie /
Rządko czeládnikowi kto dźiś wyrozumie.

Pátrz /

Pátrz / iáko ią kátuie: zá głowę ſię ięłá
  Niebogá. przez łeb ią ćiął / krwią ſię oblinęłá.
Podobno mu coś rzekłá; káżdemu też rádá
  Domowi: ták to bywa / gdy kto śiłá gada.
Dobrze mieć / iáko mowią / ięzyk zá zębámi:
  A my mu daymy pokoy / choć żártuie z námi.
Żárt páńſki / ſtoi zá gniew / y w gniew ſię obraca.
  Ty go ſłowkiem / á on ćię korbáczem námaca.
Pie. Dobrze rádźiß. mnie ſię on widźe nie przećiwi /
  Ale lepßy z nim pokoy: co ſię często krzywi /
Złomić ſię może / przyidźie iedná zła godźiná.
  A częſtokroć / przyczyną bywa nie przyczyná.
Dobry on bárzo człowiek / by go nie pſowáłá
  Domowa ſwáchá / tá go włáſnie ośiodłáłá.
A rządźi nim iáko chce / á on ſię iey dáie
  Zá nos wodźić pod czás mu ledwie nie nákáie.
Ná kogo oná chrap ma / może y od niego
  Spodźiewáć ſię / że go co potka nieſmácznego.
Wiec mu nie wierzy: to iuż záwße fáſol w domu /
  A przemowić do niego / nie wolno nikomu.
Olu. To prawdá. nie dawnoſmy len w dworze czoſáły.
  On ſtał nád námi / tám ſię z nim coś rozmawiáły
Dwie komornice: oná kędyś podſłucháłá
  Zá ściáną; iáko tedzá do nas przybieżáłá.
Ni z tego ni z owego / poczęłá bić one
  Komornice: ſam záraz vſtąpił ná ſtronę.
Potym wßytkim łáiáłá / drugie rozegnáłá:
  Nam / coſmy pozoſtáły / ieść przedśię nie dáłá.
Pie. By też co było / coby ludźmi názwáć słußá /
  Ale też śioſtrá náßá / tákże w ćiele dußá.
A iuż iey brozdy dobrze lice przeoráły /
  A przez włoſy gęſto ſię przebiiá ſron biáły;
A przedśię wymuſkáć ſię / przedśię z pſtrocinámi
  Czepczyk ná głowie / przedśię fártuch z forbotámi.

Náśmie.

Náśmießnieyßa / gdy owo / chce ſie pieśćić z mową:
Swini krząkáć / á babie / przyſtoi trząść głową.
A pſow nie ſyta / doſyć iey bywa każdemu /
Nie wybiegáć ſie przed nią párobku żadnemu.
Nie dawno dla iednego tylko nie ßáláłá /
Aż ią Czárnuchą naßą w żielu obmywáłá.
Widźi to y ſtároſtá / á widząc nie widźi:
Pod czás przymowi / oná iáwnie z niego ßydźi.
Czáry wßyſtko zmamiły: bo oná z czárámi
Wſtánie y leże / wßyſtká dyabłowá z nogámi.

Olu. Jeſt ták / á nie ináczey: y ſámám widźiáłá /
Kiedy ná wſchodźie słońcá nágo coś dźiáłáłá.
Kto z tym miſtrzem nakłáda / nigdy poćießnego
Końcá nie doydźie: y ią toż podka od niego.
Ná przodku to kes płuży: potym o raz pádnie
Wßytko o źiemię: z Bogiem wßytko idźie ſnádnie.
Bez Bogá wßytko śliżnie: nie maß nic gorßego
Nád dyabłá. y coż może on zrządźić dobrego?

Pie. Y koniec / y początek z tym miſtrzem nie ſpory.
Ták rok / poodchodźiły ná głowę obory:
Teraz powyzdycháły świnie / y prośięta:
Ani ſie gęśi / áni ſie kliwáły kurczętá.
Wßytko ginie y w chlewiech / ginie y w komorze:
Ani biedney kokoßy obaczyß we dworze.

Olu. Z komory ręká nośi / dyabeł tám nie bierze.
A z strony goſpodárſtwá / więcey ia w tey mierze
Winuię zániedbánie / niżli guſłowánia:
Bo o czym pilney pieczy niemaß / y ſtáránia /
Bez ßkody tám niebywa. przy Boku y ręki
Potrzebá: pilney ręce Bog dáie przez dźięki.
Ták rok bydłá / oczy ná to naße pátrzáły /
Zá włáſnem zániedbániem powyzdychywáły.
Ani ich od powietrza ochronić vmiano /
A ledwie gdy zdycháły / o tym wiedźieć chćiano.

Gdźie

Gdźie chłop w głowie/ iuż śię tám rząd dobry nie zmieśći:
Záwße w tym błędźie rozum ßwánkuie niewieśći.
Co mi zá gospodyni: iáko żywo krowy
Ręką swą nie doiłá: gádáć o tym słowy
Tylko vmie/ á stroić po domu fasoky/
Kuchárkom łáiáć: z pustey nie wyyźie stodoły
Jedno sową. ogorki wczorá kwáśić chćiáłá/
Ták to robiłá/ że śię wßystká czeladź śmiáłá.
A w kárczmie/ ábo w tańcu/ ptak iey nie doleći/
Gdy podołek rospuśći/ wymiecie y śmieći.
Pie. Rzadka to rzecz ná świećie/ dobra gospodyny/
Zwłasczá bez mężá/ rzadko ktora nie łotryny:
J látá nie vskromią: zárowno ßáleie/
J tá co ná świát idźie/ y tá co śiwieie.
Niemáß iáko/ przy mężu/ małżonká cnotliwa:
Tá y mężowi wierna/ y pánu życzliwa/
Tá y czeladkę/ y dom porządnie spráwuie/
Tá y dostátki wßytkie wcześnie opátruie.
Nie idźie nic ná stronę: bo śię Bogá boi/
Pámięta/ że nád nią sąd/ y kaźń Boża stoi.
Vććiwy stan/ przynośi ostrożne sumnienie:
Zá tym Bog błogosłáwi/ zátym dobre mienie/
Zátym spokoyne życie/ y wßystko śię wiedźie.
Kto bez Bogá chce wskoráć/ śádźi śię ná ledźie:
Olu. Nie wiedźiáłám Pietrucho/ ábyś ták zábrnęłá.
Głęboko w rozum/ y ták mądrośćią pachnęłá.
Muśiáłaś kiedy bywáć miedzy żaki w ßkole.
J ćiebie w oczy młody párobek nie kole.
Pie. Jam sługá. inßa sługá; inßa gospodyni:
Ja sobie grzeßę/ oná nie ná swoy karb czyni:
Ale wßystek dom gubi. y iabym życzyłá/
Abym nigdy płochego nic nie popełniłá.
Ale stárostá do nas znowu przystępuie/
Kwáśno pátrzy/ z náhayką do nas śię gotuie.

Záśpiewam ia mu przedśie / rad on pieśni ſłucha.
   Pátrzy ná nas / y ſtánął / y nádkłáda vchá.
Słoneczko / śliczne oko / dniá oko pieknego /
   Náucz ſwych obyczáiow ſtároſtę náſzego.
Ty piekny dźień promieńmi ſwoiemi oświecaſz /
   A wzáiem kśieżycowi noc ćiemną polecaſz /
Iáko ty bez pomocy nie żyieſz ná niebie ;
   Niechay y náſz ſtároſtá przykład bierze z ćiebie.
Ná niebie wſzyſtkie rzeczy dobrze ſą zrządzone :
   Kśieżyc v ćiebie żoną : niech on też ma żonę.
Słoneczko / śliczne oko / dniá oko pieknego /
   Náucz ſwych obyczáiow ſtároſtę náſzego.
Gdy ty ná niebo wchodźiſz / gwiazdy vſtepuią /
   Gdy kśieżyc wschodźi / z nim ſię gwiazdy vkázuią.
Siłá goſpodarz włádá / śiłá w domu czyni.
   Ale czeládká lepiey ſłucha goſpodyni.
Niechay ma żonę : będźie ſię domu trzymáłá
   Czeladká : nie będźie ſię czeſto odmieniáłá.
A nam do dworá będą otworzone wrotá :
   Wſzytkich do śiebie wabi przyiemna ochotá.
Słoneczko / śliczne oko / dniá oko pieknego /
   Náucz ſwych obyczáiow ſtároſtę náſzego.
Ty nas ogrzewaſz / ty nam wſzytko z niebá dáieſz /
   Bez ćiebie noc : z tobą dźień iáſny / gdy ty wſkáieſz :
Niech y on ná nas záwſze pátrzy iáſnem okiem :
   Niech nas z polá wczas puſzczá / nie z oſtátnim mrokiem.

Strá. Pietrucho práwieś mi ſię śianem wykręćiłá :
   Tá náháyká / mocno ſię ná twoy grzbiet grożiłá.
Kłádźćie śierpy / kupámi do iedłá śiádayćie /
   W kupách iedźćie / po chroſtách ſię nie rozchadzayćie.

SIELANKA DZIEWIETNASTA.

ROCZNICA.

Thyrſis.

Thyrſis.

Dziś rocznicá przychodźi / iákośmy zchowáli
  W grob wielkiego Dáphniſá / y te vſypáli
Nád nim mogiłe: bo tá rydlem nie robiona /
  Ale ludu wßyſtkiego reką nánieśiona:
Ktory ßedł zá pogrzebem. táki go gmin chował:
  Bo żadnego nie było / coby nie żałował
Smierći cnego páſterzá. wielkie záwołánie
  Spráwiło to / y káżdym iego záchowánie.
A lubo imie iego idźie pod obłoki /
  A ſławá roznieśiona iáko świát ßeroki /
Ani on żadney chwały wietßey potrzebuie
  Nád te / iáką zoſtáwił / áni náßey czuie
Zyczliwośći grob niemy / y oźiebłe kośći /
  Duch pewnie odpoczywa w niebieſkiey rádośći:
Wßákże nam przynáleżą powinne obchody:
  Lubo dla żalu / lubo dla náßey ochłody.
Inßy inße obrzędy niechay odpráwuią:
  Ktorzy piſzczałke / y rym wczony miłuią /
Niech ſie rymem popißą: y ia rymy moie
  Oddam / o wielki Dáphni / ná ozdoby twoie.
Wielki Dáphni / kiedy cie okrutna śmierć bráłá /
  A Theſtylis ná twoie konánie pátrzáłá /
A ſámá ledwie záraz konáć nie poczełá:
  Táki żal ſrogi / táką ráne w ſercu wźiełá:
Trzykroć mdláłá / trzykroć ią od śmierći wrácano /
  Ná koniec y do ćiáłá chodźić zábraniáno.
Wßytkie gáie / wßytkie ſą wiádome dąbrowy /
  Jákiemi oná lámẽt rozwodźiłá ſłowy /
Jákie płácze kwiliłá / káżde mieyſce brzmiáło
  Nárzekániem / áż ſie y niebu doſtawáło.
Nie płácz / Theſtyli / nie płácz / tobie ſie nagrodźi
  Twoiá ßkodá. tobie ſie inßy maż nágodźi:

Nam nigdy táki ſąśiad: długi wiek przeminie/
 Nim ſie vchowa táki páſterz w tey kráinie.
Gdyś ty Dáphni ná márách leżał/ áni gnano
 Bydłá ná paßą/ áni w rzece napawano/
Ani wody dobytek w támte dni koßtował/
 Ani ſie trawy tykał wßytkich żal zeymował.
Wßyſcy śmierć twoie czuli/ wßyſcy ćie płakáli:
 A niedźwiedźie/ y wilcy po tobie wzdycháli/
Swiádkámi tego gory/ y puſzcze głębokie.
 Daphnis y Muzom ſtawił ołtarze wyſokie/
Daphnis Bogom koßtowne budował kośćioły/
 Zá niego pełne gumná/ zá niego ſtodoły/
Zá niego nie omylne były vrodzáie/
 Były y żyzne látá/ y weſołe kráie:
Teraz kedyſmy boyne posiali ieczmiony.
 Kąkol brzydki pánuie/ abo owśik płony.
Práwie nas Bog zápomniał. komu imie miłe
 Daphniſowe/ kwiatkámi ná iego mogiłe
Ciſkayćie/ ćienie czyńćie chłodne nád ſtudniámi/
 A nagrobek poſtawćie/ y napis rymámi
Wyriyćie: Tu Daphnis ieſt pogrzebion nie żywy/
 Piekneg bydłá páſterz/ y ſam vrodźiwy.
Záwieśćie y piſzczałkę nád grobem: iuż oná
 Nie będźie ták łágodnym gr ániem zálecona/
Jáko gdy ná niey grawał Daphnis vſty ſwemi:
 Dáphnis y Bogá wielbił rymy nabożnemi/
A wielkich Bohátyrow ſławił mężne dźieie.
 Jáko żywá krynicá hoyne wody leie:
Ták z vſt iego płynęły pieśni nie przebráne/
 Ktore/ poki świát ſtoi/ będą nie milczáne.
Dáphni/ ácz źiemſkich zábaw ty iuż nie pożądaß/
 Jeśli też kiedy z niebá ná nas tu pogladaß/
Zycz nam wiekow ſpokoynych/ niech beſpiecznie chodzą
 Stádá po polách/ niech ich źli wilcy nie ßkodzą.

Znáć

Znáć / że máß pieczą o nas: pieknie sie odźiáły
Drzewá w liśćie / y gory w koło sie rośmiały /
Po łakách trawá buia / strugi bieżą żywe /
Miedzy bydłem páśą sie tánie nielekliwe.
Czáśy wesołe wstáią / á zá dáry twemi /
Będźiemy imie twoie kłáść miedzy świetemi.
A stáną ku ćći twoiey ołtarze świecone /
A sam poniosę czáry winá napełnione:
A bedę wesoł. ieśli mroz y źimno bedźie /
Dobra drużyná zemną przy kominie śiedźie:
Jeśli láto / stoł w ćieniu / flaßá z winem wodźie:
Ziemie przy ogniu / lećie pod lipámi w chłodźie.
Dámœtas y Tityrus bedą nam śpiewáli /
A drudzy ochotnieyßy / bedą táńcowáli.
Lub ná odpusty poydźiem / lubo ná kiermáße /
Wßedźie cie wspomieniemy / y potomstwo náße
Z vst ćie nigdy nie puśći: poki rzeki w morze
Popłyną / poki iásne świtáć będą zorze /
Poki rodzáie ludzkie źiemiá bedźie miáłá /
Záwße cześć / záwße sławá twoiá bedźie trwáłá.
Swieć śie / co święte kośći chowaß / cna mogiło:
Mnie y dźiś / y káżdy dźień / ná ćie pátrzyć miło.

SIELANKA DWVDZIESTA.

EPITHALAMIVM HELENY.

KJedy piekną Helene Atrydá poymował /
Atrydá / ktory w Spárćie ßerokiey pánował /
A iuż z nią był w łożnicy: ledwie śie zmierzkneło /
Dwánaśćie pánien v drzwi zámknionych stáneło.
Pánien przednieyßych domow: káżda vstroiona
Kosztownie / káżda wárkocz w złoto záplećiona /
Káżda w wieńcu rożánym: y wzáiem klęskáły
Rękomá / igrwßy śie / kołem táńcowáły.

W przeymy pieśni / muzyká w przeymy głośna gráłá/
Po wßytkich ſalách dobra myśl ſie rozlegałá.
A tákżeś prędko vſnął / moy piękny pánicze:
A tákżeś ſie pokwápił ráno do łożnice:
Czyliś ociężał: czyliś ták bárzo oſpáły:
Czyli cie geſte pełne do łożá poſłáły:
Wżdyś mogł troche poczekáć: nie vćiecze ſpánie/
Nie tu świt / nie tu ieſzcze iutrzeyße zaránie.
Ale ieśli więc tobie ráno ſypiáć miło /
Náßey drużynie krzywdy tey nie czynić było.
Nie bráć nam było pánny: wßakby przy niey byłá
Mátká iey / onáby ſie y námi zábáwiłá
Tańcem / áż do świtánia. iuż nie náßá oná /
Już twoiá / iuż ná wieki tobie przyrzeczoná.
Lub ráno słońce wſtánie / lubo wieczor śiedźie /
A rok od roku / oná twoia záwße będźie.
Szcześliwy krolewicze / ochotnie pryſkáły
Konie twoie / gdy z tobą w ten dom przyiácháły.
Vbiegłeś wielu inßych / ktorzy ſie ſtáráli
O to powinowáctwo / á nie otrzymáli.
Wielkich rodźicow corę poymuieß zá żonę /
Bożka krew z tobą idźie pod iedne zaſłonę.
Niemáß iey rownie / wßyſtkę Graecyą przechodźi /
Szcześliwy płod / ktory ſie w táką mátkę wrodźi.
Jeſt nas dwieśćie rowieśnic / wßytkie záżywamy
Jednákich zábaw / wßytkie zá kraſne ſie mamy.
Ale gdy ktorey przyidźie ſtánąć przy Helenie /
Każda ma wádę / káżda weźmie nágánienie.
Jáko po nocy zorzá świetny promień dáie /
Jáko po źimie wioſna weſoła náſtáie:
Ták oná miedzy námi nayświetnieyßa byłá /
A twarzą / y vrodą wßyſtkie przechodźiłá.
Jáko brozdá oráná wzdłuż idźie przez pole /
Jáko dźielny koń / pięknie obráca ſie w kole /

Jáko / gęſty ſad zdobi / cyprys okazáły:
Tak z Heleny / ozdobę kráie náſze miáły.
Oná / y haftowániem przednią ſłáwę miáłá /
Oná / y náſtucznieyſze opony wiązáłá.
A gdy w rękę cytháre / ábo lutnią wzięłá /
Y o pięknych boginiách mutetę záczęłá /
Nic naylepſzy miſtrzowie przed nią nie vmieli:
Y wſzyſcy zdumiawſzy ſię / by wryći śiedźieli:
A iey wdźięczne vćiechy z oká weſołego
Płynęły / y zá ſerce chwytáły káżdego.
Vćieſzna dźiewko / iużeś nám z cechu vbyłá /
Iużeś pánieńſki wieniec z głowy położyłá.
A my / ſkoro ćiepleyſze ſłońce wiatr ogrzeie /
Y piękna wioſná łąki trawámi odźieie /
Poydźiemy ná przechadzki: tám kwiateczkow ſobie
Názbieramy / teſknić będźiemy po tobie.
Będźiemy śiłá teſknić: iáko teſkni śiłá
Jágnię do mátki / gdy ie nowo vrodźiłá.
My tobie bárwinkowy wieniec vkręcemy /
Y ná wielkim iáworze w polu záwieśiemy.
Támże będą y pizmá / y wonie rozlane /
A ná ſkorze / te ſłowa będą wyrzezáne /
Ze ie káżdy wyczyta / idąc w tę dźiedźinę:
Kłániay ſię gośćiu / drzewo to ieſt Heleninę.
Bog was żegnay cne ſtadło / niech nád wámi Boży
Opiekę będźie / niechay was ſam Pan Bog pomnoży.
Niech wam da dolą dobrą / y ludzkość przyiemną /
Niech wam da zgodę świętą / y miłość wzaiemną.
Abyśćie ſławy przodkow wáſzych popráwili /
Y potomſtwu miłemu więtſzą zoſtáwili.
Już dobrą noc cne ſtadło / dárow ſnu wdźięcznego
Záżywayćie ſpokoynie / áż do dniá białego.
Potym ſię ocućićie / á ſkoro ocknięćie /
O bieśiedźie / y o nas / pámiętáć będźiećie.

Bo

Bo y my sie tu do was iutro porániemy /
Skoro śpiewaká z długą szyią vsłyszemy.
Klesczmy rękomá / klesczmy : dźiś wesołe gody /
Tobie nadobna Pánno / tobie pánie młody.

MARCIN LESKI
Czytelnikowi.

MJałem zdawná / miedzy pápirámi memi, Nagrobki zbieráney drużyny / ktore tenże pisarz / co y Sielánki nápisał. Iż iescze w młodości / (bo od kilkunastu lat są v mnie) podobno o nich nie pámięta / y niedba ; Ja ich otrząsam z prochu / y dáię do rąk ludzkich. Mniemam że sie sámy / bez zálecenia mego / káżdemu záleca : ábo przynamniey z baykámi Aezopowemi pod iedną cenę poydą.

NAGROBKI

NAGROBKI ZBIERANEY
DRVZYNY.

Stárego Szkápy.

STáry Szkápá tu leże / w błoćie vtopiony /
We zły raz / od woźnice złego z záprzężony;
Od złego / y młodego: oboie to chodźi
Pospołu / biádá stárym / gdźie ie rządzą młodźi

Stárego Psá.

Bywałem kiedyś pilnym strożem páná mego /
A mogę się pochełpić / kochánym v niego.
Ná starość zpárszywiałem: z dworá mię wygnano /
Zdechłem w gnoiu. tákową nagrodę mi dano.

Stárego Kozłá.

Ja Kozieł / gdym był młody / záżywałem świátá:
Wiádome tego kozy. gdy mię zieły látá /
Zárzezano mię / skorę ná dudy przedano:
A po śmierći / dobrą myśl ze mnie vdźiáłano.

Stárego Buháiá.

Mnie stárego Buháiá / moie własne krowy
Vbodły. pokim młody / pokim bywał zdrowy /
Władałem wszystką trzodą. bezecna stárośći /
A gárdłám zbył dla ćiebie / nie tylko miłośći.

Stárego Kiernozá.

Prożno w koło mnie świnie niebogi krząkaćie /
Prożno mię dobrodźieiá swoiego trąćaćie:

Zdechłem / niebogi / zdechłem / od was zmordowány.
Czyli słodka śmierć / vmrzeć od tákowey rány ?

Wołu robotnego.

Robiłem w ćiężkim pługu / nigdy nie zchodźiło
Járzmo zemnie / mną záśiac / mną y zwoźić było;
Zdechłem od prace: dźiś mie gospodarz żáłuie.
Prędko postráda / gdy kto czemu nie folguie.

Stàrego Dryganta.

Kłácze tákże sie płáći dobre záchowánie?
Potłukłyśćie mię / y dźiś psom ze mnie śniadánie.
A wyśćie też zażyły fortelu wdowiego:
Z stárym (mowią) do dołu / do domu młodego.

Wilka.

Chłopi / co z skorą moią po wśiách sie włoczyćie /
Tyśiąc moy bráćiey w leśie / w tym sie nie baczyćie:
Łácny z martwego tryumph: zábity nie kąsa.
Kto iednego zágubi wilká / niech nie pląsa.

Liszki.

Mnie / com y tłuste gęśi / y kury kradáłá /
Mnie / com y wilkom wielkich łowow pomagáłá /
Teraz przy márnych skwárczkách stępicá zábiłá.
Nie záwsze wielka kradźież złodźieiá ztráćiłá.

Kotá.

Myszy dármo po moim grobie táńcuiećie:
Nie dla was / nie mylćie sie / nie chodźę po świećie:
Żem sie do sádłá wkrádał: w tym mie postrzeżono /
A z kámieniem v szyie do wody wrzucono.

Záiącá.

Kiedy

Gąsiorá.

Kiedy kuchárká ßyię moię vrzynáłá /
Z obiemá gárśćiomá miárę zemnie bráłá:
O ßyio / gdźie ia myślę / byś tákowa byłá:
Nie rzezáć / ále byś śię cáłowáć godźiłá.

KONIEC.

Zá Przywileiem Je° Krolewskiey Mśći nikomu nie wolno Pism Simoná Simonidesá w Páństwách Koronnych/ y Wielkiego X. Litewskiego/ nád pozwolenie iego/ drukowáć y przedawáć pod winą w Przywileiu opisaną.

Cum Gratia & Priuilegio S.R.M.

W Drukárniey Akádemiey Zamoyskiey / Roku 1614.

Mr [illegible] Thomas Kunde

[illegible]

645

B